

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK • 24 lutego 2022 r. • ROK XXXIII • NR 2 (1046)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720



www.zlotoryjska.pl

Jest pomysł na Hożą, ale brak pieniędzy

Nici na razie z planowanej przez miasto przebudowy Hożej, która ma się stać modelową ulicą w kwestii bezpieczeństwa pieszych. Planowany jest tu montaż m.in. podświetlanych znaków i sygnalizacji wyhamowującej piratów drogowych. Niestety, premier Mateusz Morawiecki nie przyznał Złotoryi dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wsparcie w kwocie 3,3 mln zł trafi natomiast do trzech innych samorządów złotoryjskich.

s. 3

Dzieje się

nad zalewem



s. 5

„Jedynka” po wakacjach bez przedszkola

W Szkole Podstawowej nr 1 przedszkolaki będą się przygotowywać do podjęcia nauki tylko do końca tego roku szkolnego. Nowego naboru do zerówki w murach najstarszej złotoryjskiej podstawówki nie będzie, gdyż oddział przedszkolny nie spełnia przepisów przeciwpożarowych, a przebudowa – wobec niżu demograficznego – mija się z celem. Rodzice sześciolatków z dolnej części Złotoryi powinni się więc szykować na to, że od września będą musieli posłać swoje pociechy do innych placówek. W tych na szczęście miejsc nie brakuje.

s. 7

„Trójka” się uszczelni i wyprodukuje prąd

Cieplejsza, oszczędniejsza w zużyciu energii oraz bardziej ekologiczna i kolorowa – taka ma być Szkoła Podstawowa nr 3 w Złotoryi jeszcze w tym roku. Placówkę czeka kompleksowa termomodernizacja, która obejmie obydwa budynki i zwiększy komfort ich użytkowania. Inwestycję dofinansuje Unia Europejska.

s. 4

Jest grant dla rodzin popegeerowskich

Złotoryja otrzymała pieniądze na zakup laptopów, komputerów i tabletów dla dzieci z rodzin byłych pracowników PGR-ów. Dobra wiadomość jest taka, że wszyscy, którzy złożyli prawidłowy wniosek, sprzęt dostaną. Jest też i gorsza – dofinansowanie do jednego urządzenia jest dużo niższe niż mówiło się jeszcze kilka miesięcy temu. Co to oznacza?

Zainteresowanie programem „Granty ZPPGR – Wsparcie dzieci z rodzin popegeerowskich w rozwoju cyfrowym” było w naszym mieście bardzo duże. Mieszkańcy do końca października zeszłego roku złożyli w złotoryjskim magistracie 215 wniosków o sprzęt komputerowy do zdalnej nauki dla dziecka. Wstępną weryfikację przeszły 192 (odrzucono te, które zostały złożone przez nieuprawnione osoby, np. studentów lub rodziców dzieci z zerówek przedszkolnych). Nie wszyscy jednak byli w stanie udokumentować zatrudnienie rodziców, dziadków lub pradiadków w

dawnych PGR-ach i ostatecznie Urząd Miejski w Złotoryi do objęcia programem zgłosił 178 wniosków, z czego 166 dotyczyło zakupu laptopa, 11 – komputera stacjonarnego, a 1 – tabletu.

Miasto miało dostać 3,5 tys. zł dofinansowania do jednego komputera lub laptopa oraz 1,5 tys. zł do tabletu. O takich maksymalnych stawkach była mowa w trakcie naboru wniosków. Teraz otrzymujemy jednak z raturza informację, że Centrum Projektów Cyfrowa Polska – operator programu Polska Cyfrowa 2014-2020 – obniżyło kwoty bazowe. Uwzględnione

zostały co prawda wszystkie złotoryjskie wnioski i Złotoryja otrzymała 443,5 tys. zł, ale granty dla gmin popegeerowskich policzono wg następujących stawek: 2,5 tys. zł dofinansowania do komputera lub laptopa i 1 tys. zł do tabletu. To oznacza, że sprzęt, który zakupi miasto, będzie miał najprawdopodobniej słabsze parametry niż początkowo zakładano.

Urząd przygotowuje się aktualnie do ogłoszenia przetargu na zakup sprzętu. Komputery powinny trafić do dzieci z rodzin byłych pracowników PGR-ów w ciągu 10 miesięcy od podpisania przez

miasto umowy z Centrum Projektów Cyfrowa Gmina, a więc najpóźniej na przełomie 2022 i 2023 r.

Z rządowego programu skorzystają 1604 polskie gminy. Razem mają otrzymać w ramach grantów 586 222 805 zł.

(as)

Tekst sponsorowany

Nowa placówka Banku Pekao S.A. w Złotoryi – najlepsza oferta i dbałość o klientów

Przy ulicy Rynek 48 w Złotoryi rozpoczęła działalność nowa placówka partnerska Banku Pekao S.A. Co to oznacza dla Klientów? Rozmawiamy z Patrycją Filek, menagerem nowej placówki.

Czy nowa placówka to zmiana na lepsze?

Pyta Pan czy to zmiany na lepsze? Moim zdaniem tak, ale to przede wszystkim do klientów należy ocena. Od momentu otwarcia placówki wprowadzamy nasze standardy prowadzenia biznesu, podejścia do klientów i do pracowników. Naszym priorytetem jest dbałość o relacje z klientami. Stawiamy na rzetelną komunikację z klientami, gdyż to oni są dla nas najważniejsi. Niektóre instytucje często o tym zapominają, goniąc tylko i wyłącznie za zyskiem. Nasze podejście do klientów i pracowników oraz dobra oferta produktowa, a przecież oferta Banku Pekao S.A. – nie tylko w naszej opinii – jest najlepsza na tutejszym rynku, to gwarancja sukcesu.

Jakie rozwiązania finansowe proponuje Placówka Banku Pekao S.A. w Złotoryi?

Placówka Partnerska Banku oferuje szeroką gamę produktów finansowych, zarówno dla klientów indywidualnych, jak i dla firm. W ofercie dla klientów indywidualnych znajdują się kredyty gotówkowe i konsolidacyjne, karty kredytowe na duże i małe wydatki, limity w rachunku bieżącym, kredyty hipoteczne oraz lokaty, konta osobiste i oszczędnościowe.

W Placówce Partnerskiej można nie tylko zaciągnąć kredyt gotówkowy, ale także skonsolidować już istniejące zobowiązania. Na naszych klientów czekają profesjonalnie przygotowani doradcy, którzy pomogą w wyborze optymalnych rozwiązań. Placówka prowadzi również obsługę gotówkową, dzięki czemu klienci, bez żadnych opłat, mogą spłacać raty kredytów zaciągniętych w Banku Pekao S.A. oraz realizować inne zobowiązania.

Jaka jest więc nowa placówka Banku Pekao S.A. w Złotoryi. Co ją wyróżnia?

Nowa placówka, to profesjonalne podejście do klientów, to położenie nacisku na właściwe relacje z klientem. Pracownicy placówki zostali tak przeszkoleni, aby naszym klientom zapewnić jak najwyższą jakość obsługi. Wiemy, że zadowolony klient w przyszłości wróci do nas.



Znając potrzeby klientów i mając do dyspozycji doskonałą ofertę produktową Banku Pekao S.A., jesteśmy w stanie zaoferować rozwiązania najlepiej dopasowane do potrzeb i możliwości każdego Klienta. Taka jest właśnie nowa placówka partnerska Banku Pekao S.A. Chcemy, aby mieszkańcy Złotoryi kojarzyli nas z wysoką jakością obsługi oraz stabilnością i wiarygodnością. Chcemy się rozwijać na tutejszym rynku.

Gdzie mieści się placówka?

Placówka znajduje się przy ulicy Rynek 48. Otwarta jest od poniedziałku do piątku, w godzinach 9-17. Jesteśmy też dostępni pod numerami telefonów: 786 121 250 oraz 786 120 433.

Wirus wrzuca wsteczny

20 zakażeń koronawirusem dziennie – to średnia w powiecie złotoryjskim za ostatni tydzień. Liczba nowych infekcji spada, podobnie jak odsetek dodatnich testów. Coraz mniejszy zasięg ma również kwarantanna. Statystyki wskazują, że piąta fala epidemii SARS-CoV-2 traci na impecie. Luty był jednak trudnym miesiącem, w którym pobite zostały wszelkie dotychczasowe rekordy. W ciągu ostatnich czterech tygodni przybyło tysiąc kolejnych zakażeń.

Od 14 do 20 lutego mieszkańców naszego powiatu testowano 625 razy, wynik pozytywny dało 22,7 proc. badań. Infekcję koronawirusem potwierdzono w 142 przypadkach, z czego 10 to ponowne zakażenia. Za ozdrowieńców zostało uznanych 257 osób. Nowych zgonów z powodu zachorowania na COVID-19 nie stwierdzono.

O ponad 150 osób stopniała znowu kwarantanna. W ubiegły poniedziałek przebywało na niej 375 mieszkańców, wczoraj już tylko 223.

Piąta fala osiągnęła kulminację na przełomie stycznia i lutego. Liczba nowych infekcji oscylowała wtedy wokół 50 codziennie. W ciągu tygodnia potrafiło wtedy się zarazić aż 312 mieszkańców powiatu, rekordowa była też liczba przeprowadzonych testów – 931. Pod koniec stycznia niespotykany dotąd poziom osiągnęła kwarantanna – jednego dnia w domach musiało zostać 1430 osób, co oznaczało, że unieruchomione było ponad 3 proc. populacji powiatu.

Tak duża skala zakażeń nie przełożyła się na szczęście na liczbę zgonów – od końca stycznia na naszym terenie zmarły z powodu infekcji koronawirusem 2 osoby. To zdecydowanie mniej w porównaniu z poprzednimi kulminacjami.

W powiecie złotoryjskim w ciągu blisko dwóch lat pandemii koronawirusem zaraziło się (wg oficjalnych danych Ministerstwa Zdrowia) 4606 osób. Walkę z chorobą przegrało 96 z nich.

(as)

Jest pomysł na Hożę, ale pieniędzy brak

Nici na razie z planowanej przez miasto przebudowy Hożej, która ma się stać modelową ulicą w kwestii bezpieczeństwa pieszych. Planowany jest tu montaż m.in. podświetlanych znaków i sygnalizacji wyhamowującej piratów drogowych. Niestety, premier Mateusz Morawiecki nie przyznał Złotoryi dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wsparcie w kwocie 3,3 mln zł trafi natomiast do trzech innych samorządów złotoryjskich.

Zaskoczenia takim obrotem sprawy nie kryje burmistrz Złotoryi. – Zakładaliśmy, że znajdziemy się na liście dofinansowanych projektów, zwłaszcza biorąc pod uwagę charakter tej drogi, która stanowi przecież dojazd do szpitala powiatowego, a także zakres prac modernizacyjnych, jakie mieliśmy na niej zamiar wykonać dla poprawy bezpieczeństwa pieszych – mówi Robert Pawłowski.

Burmistrz jednocześnie jednak uspokoja w sprawie Hożej: – Tragedii nie ma, zwłaszcza że mogliśmy mieć póki co problem ze znalezieniem pieniędzy w kasie miejskiej na wkład własny, który prawdopodobnie wyniósłby 50 proc. kosztów zadania. W tym roku naprawdę mamy co robić na drogach, budżet miasta jest bardzo ambitny pod tym względem, angażujemy w to potężne środki. Z inwestycji na Hożej oczywiście absolutnie nie rezygnujemy, będziemy się starać o dofinansowanie w kolejnych naborach – dodaje.

Hoża to jedna z ważniejszych i najbardziej ruchliwych ulic w Złotoryi. Stanowi główny dojazd do szpitala powiatowego, a także przedszkoli, szkoły podstawowej oraz hali sportowej „Tęcza”. Po wybudowaniu łącznika Lubelskiej z Wojska Polskiego służy też jako alternatywny wyjazd z miasta w kierunku Jeleniej Góry. Komunikuje ponadto osiedle mieszkaniowe w rejonie ul. Śląskiej z centrum. Z kolei poprzez ul. Juliusza Słowackiego łączy się z drogą powiatową – ul. Bolesława

Krzywoustego, która prowadzi do złotoryjskiej podstrefy LSSE.

Przebudowa miałaby objąć całą Hożę – od skrzyżowania z ul. Lubelską do krzyżówki z Wojska Polskiego. Razem to 870 m. Na sporej części tego odcinka jezdni jest popękana i zniszczona w wyniku m.in. wielokrotnego rozkopywania przy okazji robót budowlanych oraz remontów sieci i urządzeń podziemnych. Mocno zużyte są też betonowe krawężniki, które wystają na różną wysokość. Co prawda miasto prowadziło tutaj w ubiegłym roku prace inwestycyjne, ale dotyczyły one jedynie budowy ciągu pieszo-rowerowego w miejsce chodnika.

Urząd Miejski w Złotoryi chciałby położyć na Hożej nie tylko nową nawierzchnię asfaltową i poszerzyć jezdnię w największym miejscu do 5,5 m. Przebudowanych miałoby być również wszystkich 8 skrzyżowań z drogami gminnymi oraz zatoka autobusowa, która otrzymałaby nowe oświetlenie w postaci opraw LED-owych (przypomnijmy, że ok. 20 tego typu latarni ulicznych zostało zamontowanych wzdłuż Hożej już w ubiegłym roku).

We wniosku złożonym do RFRD była też mowa o podniesieniu bezpieczeństwa na siedmiu przejściach dla pieszych. Chodzi nie tylko o ich doświetlenie, ale także oznakowanie. W pięciu miejscach przed „zebrami” miałyby stanąć podświetlane znaki informujące o przejściach przez jezdnię z zasilaniem solarnym, a w jednym – bardziej zaawansowany techno-

logicznie zestaw z tzw. inteligentnym podświetleniem znaku D6. Ratusz chciałby też wyposażyć jedno z przejść w sygnalizację świetlną opartą na detekcji prędkości, czyli włączającą czerwone światło, jeśli samochód jechałby zbyt szybko.

Poza przebudową nawierzchni wstępny plan zakładał również modernizację dużego fragmentu kanalizacji deszczowej. Sieć odprowadzająca wodę opadową jest w złym stanie technicznym zwłaszcza na ponad 350-metrowym odcinku pomiędzy ul. Wojska Polskiego i ul. Wiśniową, gdzie nie brakuje nieszczelności, pęknięć, załamania i zapadniętych studni. Kanalizacja na Hożej podczas większych ulew nie nadąża z odprowadzaniem deszczówki. W rezultacie w ostatnich kilku latach wielokrotnie dochodziło w tym rejonie miasta do zalewania garaży i pomieszczeń gospodarczych w budynkach jednorodzinnych, co powodowało straty materialne.

Koszty całej inwestycji oszacowano na prawie 2 mln zł.

Więcej szczęścia w ostatnim rozdaniu pieniędzy z rządowego funduszu drogowego miały gminy wiejska Złotoryja i Świerzawa oraz powiat złotoryjski. Ta pierwsza otrzymała 484 660,80 zł (60 proc. wartości zadania) na przebudowę jednej z dróg wewnętrznych na terenie Wilkowa-Osiedle. Dofinansowanie na tym samym poziomie (konkretnie kwota 1 185 442,80 zł) trafi także do Świerzawy, która planuje przebudowę pl. Wolności oraz pl. Bolesława Piasta wraz z kana-

lizacją deszczową i chodnikiem. Z kolei starostwo może liczyć na pokrycie przez rządowy fundusz 50 proc. kosztów remontu drogi powiatowej nr 2607D z Podgórek do Wojcieszowa (dotacja dla powiatu to 1 630 458,50 zł).

– Remonty oraz przebudowy dróg w gminach to najbardziej oczekiwane przez mieszkańców inwestycje. Rząd już po raz kolejny wsparł w tym zakresie samorządy w całej Polsce – podkreśla senator Krzysztof Mróz z Prawa i Sprawiedliwości. – W tegorocznej transzy jest to w sumie 2,7 mld zł na nowe i odnowione drogi lokalne o łącznej długości 3,9 tys. km. To 2328 zadań, w tym 630 zadań powiatowych i aż 1698 zadań gminnych. Na Dolny Śląsk trafi z tej puli 156,4 mln złotych, w tym

blisko 103,7 mln na drogi gminne, a 52,7 mln zł na inwestycje realizowane przez powiaty.

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg to wsparcie realizacji zadań na drogach zarządzanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Jego celem jest przyspieszenie powstawania nowoczesnej i bezpiecznej infrastruktury drogowej na szczeblu lokalnym. W latach 2019-2021 przy ponad 10 mld zł wsparcia z RFRD w całym kraju wybudowano, rozbudowano lub zmodernizowano blisko 14 tys. km dróg samorządowych. Pomoc RFRD nie ogranicza się wyłącznie do dróg lokalnych. W 2021 r. dofinansowano realizację 45 inwestycji wojewódzkich i 6 zgłoszonych przez prezydentów miast na prawach powiatu. (as)

Projektują drogę wzdłuż działek

Miasto wybuduje przedłużenie ulicy Adama Asnyka w kierunku Górnicy. Ma tu powstać utwardzona droga z oświetleniem i odwodnieniem. Trwają już prace projektowe.

Jezdnie na Asnyka kończy się w tej chwili na wysokości posesji nr 7 i 12. Na końcu ulicy wybudowana jest wysepka, wokół której można wygodnie zawrócić. Dojazd do budynków jednorodzinnych nr 9, 11 i 13 prowadzi już drogą gruntową. To także dojazd do jednej z bram ogrodów działkowych. Po opadach deszczu czy roztopach robi się tutaj błotniście i ślisko. Sytuacji nie poprawia fakt, że to teren o dużym spadku, którym spływa woda z Górnicy.

Ratusz ma w planach ucywilizowanie tego rejonu miasta. Stumetrowy odcinek pomiędzy wysepką na Asnyka a Górnicy będzie miał

utwardzoną nawierzchnię z asfaltu lub kostki betonowej. Powstanie tu jednokierunkowy ciąg pieszojezdny o szerokości ok. 3,5 m, z wjazdem od góry. Uliczka zostanie także wpięta do kanalizacji deszczowej, co zapobiegnie spływaniu wody po jezdni. Zyska też oświetlenie uliczne.

Inwestycja ma objąć także przedłużenie Asnyka w kierunku ul. Podmiejskiej. Na ścieżce wzdłuż ogrodów działkowych pojawi się chodnik.

Urząd Miejski w Złotoryi zlecił już przygotowanie projektu przebudowy. Dokumentacja ma być gotowa w tym roku. (as)

Leszczyńską zrobią drogowcy od ronda

808 tysięcy złotych – prawie dwa razy więcej niż początkowo zakładał Urząd Miejski w Złotoryi – będzie kosztować przebudowa ponad 300-metrowego odcinka ul. Leszczyńskiej. Prace ruszą najprawdopodobniej na przełomie lutego i marca.

W tegorocznym budżecie zapisano na to zadanie 448 tys. zł. Przetarg, który odbył się w styczniu, szybko zweryfikował te szacunki. Wpłynęły co prawda 4 oferty, ale najtańsza z nich opiewała na 792 tys. zł, najdroższa zaś – na 1 mln 138 tys. zł.

Władze miasta uznały, że „taniej już nie będzie” i na styczniowej

sesji przesunięto środki budżetowe na przebudowę drogi. Razem z nadzorem inwestorskim Leszczyńska ma kosztować 808 tys. zł. Zadanie zostanie sfinansowane wyłącznie z pieniędzy miejskich.

Najtaniej swoje usługi zaoferowało Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane, czyli ta sama firma, która budowała rondo na

pl. Władysława Reymonta, a ostatnio modernizowała drogę na pl. Sprzymierzeńców. Wykonawca położy asfalt na środkowym odcinku ul. Leszczyńskiej o długości 327 m – od skrzyżowania z ul. Bukową do ul. Modrzewiowej. Droga zyska też odwodnienie.

PTB będzie miało 18 tygodni na zrealizowanie inwestycji. (as)



„Trójka” się uszczelni i wyprodukuje prąd

Cieplesza, oszczędniejsza w zużyciu energii oraz bardziej ekologiczna i kolorowa – taka ma być Szkoła Podstawowa nr 3 w Złotoryi jeszcze w tym roku. Placówkę czeka kompleksowa termomodernizacja, która obejmie obydwa budynki i zwiększy komfort ich użytkowania. Inwestycję dofinansuje Unia Europejska.

Największa złotoryjska szkoła aż się prosi o modernizację, i to od lat. Nieszczelne okna, słabo docieplone ściany z popękanym i uszkodzonym tynkiem, skorodowana i powodująca straty ciepła instalacja centralnego ogrzewania (która nie była poddawana poważniejszym remontom od czasu budowy obiektu i nie jest dostosowana do jego aktualnych potrzeb) – to tylko te największe bolączki placówki przy ul. Wilczej, które coraz mocniej windują rachunki za energię.

W budynku B, czyli dawnym gimnazjum, oddanym do użytku w 1995 r., są klasy, w których w chłodniejsze dni dzieci marzną na lekcjach, bo zimne powietrze wdziera się przez szpary w oknach. Co prawda te najbardziej zdegradowane, które były w tak złym stanie technicznym, że stwarzały zagrożenie dla bezpieczeństwa uczniów, Urząd Miejski w Złotoryi wymienił na przestrzeni ostatnich dwóch lat, na resztę jednak nie starczyło pieniędzy.

Nie najlepiej prezentuje się także drugi budynek – A, czyli ten starszy, wybudowany jeszcze w latach 60., który ponad 10 lat temu był już docieplany. Ze względu na brak obróbki blacharskich na gzymsach woda podczas opadów zalewa elewację i tworzy zacieki, pojawił się też grzyb i powstały na tynku mikropęknięcia, które prowadzą do zawilgocenia warstwy izolującej i spadku jej właściwości cieplnych.



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej

Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas reporter – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.zlotoryjska.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. Ogłoszenia przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16.

Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. Nakład: 800 egz. Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Rok temu obiekt „trójki” przeszedł audyt Energetyczny, który wskazał, co trzeba poprawić. Powstał projekt termomodernizacji, na który złotoryjski ratusz zdobył dofinansowanie. Wkrótce ma być ogłoszony przetarg na roboty budowlane.

Większość prac dotyczyć będzie budynku po gimnazjum. Poza dociepleniem ścian zewnętrznych oraz stropodachu, przez który ucieka najwięcej ciepła, zostaną tutaj częściowo wymienione okna i drzwi wejściowe. Z kolei w budynku A oczyszczona ma być i zabezpieczona przed uszkodzeniami mikrobiologicznymi elewacja, na której pojawi się również obróbka blacharska. Projekt przewiduje ponadto wymianę instalacji centralnego ogrzewania oraz opraw oświetleniowych – na energooszczędne, LED-owe. Na dachach obu budynków zamontowane będą panele fotowoltaiczne o łącznej mocy blisko 50 kilowatopików.

– Największe wyzwanie stanowi dla nas wymiana grzejników i instalacji. To ogromne przedsięwzięcie, mam nadzieję, że uda się je przeprowadzić w trakcie wakacji, tak by nie przeszkadzało w prowadzeniu zajęć lekcyjnych – podkreśla Danuta Borocho, dyrektorka SP nr 3.

Te wszystkie prace powinny zmniejszyć zapotrzebowanie na energię elektryczną i ciepłą, w czym dodatkowo ma pomóc zainstalowanie systemów monitorujących jej zużycie. W klasach zrobi się cieplej, „trójka” przyczyni się też do zmniejszenia emisji pyłów do atmosfery. Powstrzymana poza tym zostanie dalsza destrukcja elewacji. Ważny jest również walor estetyczny – po wykonaniu ocieplenia i ochrony mikrobiologicznej cały obiekt zyska nową kolorystykę.

– Liczymy na to, że w istotny sposób zmniejszą się nasze rachunki za ogrzewanie. W tej chwili w miesiącach zimowych płacimy WPEC-owi ok. 30-35 tys. zł miesięcznie za energię ciepłą. Cieszymy się też bardzo, że dzięki instalacji fotowoltaicznej będziemy mieli swój prąd, co z znacznym stopniem pozwoli nam się uniezależnić od energetyki, choćby przy wytwarzaniu ciepłej wody użytkowej – tłumaczy dyrektorka szkoły.

Poza dociepleniem projekt przewiduje dostosowanie budynku SP 3 do potrzeb osób niepełnosprawnych. W starszej części, przy schodach wewnętrznych, zamontowana zostanie elektryczna platforma przyschodowa, która umożliwi korzystającym z wózków dostęp do poziomu parteru. Z kolei na parter budynku B będzie można wjechać po pochylni, która pojawi się przy schodach zewnętrznych.

Termomodernizacja „trójki” jest jednym z większych zadań inwestycyjnych w tegorocznym budżecie Złotoryi. W listopadzie miasto otrzymało dofinansowanie w wysokości 1,7 mln zł ze środków unijnych, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Całkowita wartość projektu szacowana jest na blisko 3,7 mln zł.


(as)

Kino Aurum

KLEJNOTY

3 MARCA 2022
GODZ. 18:00

SPEKTAKLE BALETOWE
Z TEATRU BOLSZOJ W MOSKWIE



MUZYKA
FAURÉ
STRAWINSKI
CZAJKOWSKI
CHOREOGRAFIA
BALANCHINE


BILETY W CENIE 20 ZŁ

Przedsprzedaż biletów w kasie kina od piątku do wtorku od godz. 14:00

NAZYWOWKINACH.PL

PATHELIVE

nazywo kinach.pl





Klub Filmowy zaprasza

5 marca 2022 r. (sobota)

W programie:

18⁰⁰ *C'mon C'mon*

Reż. Mike Mills

20⁰⁰ *Matki równoległe*

Reż. Pedro Almodóvar

Wstęp: 25 zł

Dzieje się nad zalewem

Ruszyły przygotowania do tegorocznych mistrzostw świata w płukaniu złota. To ostatni dzwonek – impreza, która ma przyciągnąć rzesze zawodników i turystów, odbędzie się w Złotoryi w drugiej połowie sierpnia. Na plac budowy przy złotoryjskim zalewie wjechał już ciężki sprzęt należący do Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego. Miejska spółka zmodernizuje m.in. jaz spustowy i wybuduje profesjonalny system płuczni. Teren został już oczyszczony z przerośniętych topoli, pojawiają się też coraz głębsze rozkopy.

zamówienia in-house, co oznacza, że wykona je we własnym zakresie. Pozwalają na to przepisy o zamówieniach publicznych. Miejska spółka ma zrealizować inwestycję taniej, a przede wszystkim szybciej. – Do mistrzostw pozostało pół roku. Gdybyśmy skorzystali z procedur przetargowych, rozpoczęcie robót z pewnością by się przedłużyło i termin ich realizacji byłby zagrożony. A zakończenie tej inwestycji po mistrzostwach mija się z celem – zauważa Janiak.

Przypomnijmy, że ratusz pozyskał na przygotowanie zalewu do mistrzostw 1,2 mln zł dotacji z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Całkowity koszt modernizacji wyniesie 3 mln zł. I dodajmy, że gruntowny remont przejść ma również w najbliższych miesiącach pałacyk sąsiadujący z kąpieliskiem.

A w poniedziałek 14 lutego złotoryjanie nad zalew przyciągnął „kaczawski mostek zakochanych”. To nowa inicjatywa urzędu, który z

okazji walentynek przystroił wyremontowaną niedawno kładkę nad Kaczawą w czerwone balony i róże, tworząc romantyczny plener foto-

graficzny i zachęcający do zapinania kłodek na barierkach. Przychodziły całe rodziny, przy okazji rzucając okiem na miejską inwestycję. Wśród ciekawskich było pięćdziesięciokilkuletnie małżeństwo. – Dzieje się nad zalewem – kiwał głową mężczyzna, spoglądając z lekkim niedowierzaniem w kierunku rozkopów. Wyjaśnił mi, jaki jest zakres i cel inwestycji oraz ile to ma kosztować. – Jeśli to uratuje zalew i przyciągnie więcej turystów do Złotoryi, to chyba nie będą to źle wydane pieniądze – skwitował.

(as)



Infrastruktura hydrotechniczna przy zalewie jest mocno wysłużona. Bez remontów i modernizacji wkrótce może przestać działać. Przykładem jest liczący 47 lat jaz przelewowo-spustowy znajdujący się w koronie zalewu. To technologia bardzo przestarzała, ze skorodowaną zastawką ze stali, której ręczna obsługa nastręcza coraz więcej problemów.

Śluza i inne urządzenia popadałyby pewnie w ruinę jeszcze przez parę ładnych lat, gdyby nie zapadła decyzja o organizacji w naszym mieście mistrzostw świata. W magistracie doszli do wniosku, że dłużej nie ma co czekać – bo jeśli nie teraz, to kiedy? We współpracy z Polskim Bractwem Kopaczy Złota powstał ambitny projekt przebudowy terenu przy zalewie na profesjonalną arenę przeznaczoną na zawody w płukaniu drogiego kruszcu, której nie powstydzilibyśmy się przed światem: z remontem i automatyzacją jazu, budową systemu przepływowych płuczni z zadaszeniem, postawieniem budynków sędziowskiego, startowego i sanitarnego oraz widownią.

Realia budżetowe pokazały jednak, że pomysł jest zbyt ambitny, by zrealizować go za jednym podejściem. Dlatego podzielono go na dwa etapy. Pierwszy ma być gotowy na przyjazd płukaczy z różnych zakątków świata, czyli już w sierpniu. Obejmie m.in. wyburzenie obecnej konstrukcji jazu, zbudowanie nowego korpusu żelbetowego oraz wbudowanie nowoczesnych elementów hydrotechnicznych, które będą sterowane elektronicznie i pozwolą sprawnie spuszczać wodę ze zbiornika i regulować jej poziom.

Unowocześnienie jazu otwórzy drogę do wybudowania wzdłuż kanału spustowego 30 płuczni ułożonych w dwóch rzędach. (Dlatego konieczne było wycięcie kilku kruchych i stwarzających duże zagrożenie podczas wietrznej pogody topoli rosnących w tym miejscu – zamiast nich zostaną posadzone nowe gatunki drzew, bardziej szlachetne.) Płucznie będą wyposażone w zastawki umożliwiające spłukiwanie piasku do rzeki. Woda, dzięki automatyzacji śluzy, zostanie do

nich doprowadzona ze zbiornika specjalnym kanałem. Taki system pozwoli na dużo sprawniejsze przeprowadzenie zawodów czy zajęć edukacyjnych, a z zalewu uczyni całoroczne centrum płukania złota.

Aby chronić płucznie przed zalaniem przez Kaczawę, obszar między skarpą zalewu i ścieżką rowerową zostanie podniesiony – miejscami nawet o 1,2 m.

Projekt przewiduje także wyremontowanie nawierzchni asfaltowej przy pałacyku oraz wybudowanie dodatkowego parkingu na nieużytku znajdującym się na drugim brzegu rzeki.

Tak urządzony teren przy zalewie ma zyskać nowe oświetlenie, objęty też będzie kamerami monitoringu miejskiego.

Magistrat przebuduje także przy okazji kanalizację deszczową, która odprowadza wodę z części osiedla Nad Zalewem do rzeki. Elementy tego systemu są widoczne przy nowym zejściu prowadzącym z blokowiska do zbiornika. Rura przechodzi pod kąpieliskiem i ma wylot w kanale spustowym. Badanie specjalną kamerą wykazało, że jest w kilku miejscach pozalamywana i grozi podmyciem dna zalewu. – Chcemy wymienić częściowo rury i studnie oraz zmienić przebieg kanalizacji, by zlokalizować wylot za systemem płuczni. Zdobyliśmy na to pozwolenie wodno-prawne, więc przy okazji uregulujemy więc również stan prawny tej infrastruktury – tłumaczy Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Urzędnik twierdzi, że zarówno jaz, jak i kanalizacja deszczowa to elementy, którymi miasto musiałoby się zająć niezależnie od tego, czy zorganizuje mistrzostwa świata czy nie. – Nie unikniemy gruntownego remontu zastawki, jeśli nadal chcemy eksploatować zalew – podkreśla. – Automatyzacja jazu zwiększy poza tym rolę zalewu jako zbiornika retencyjnego. W razie zagrożenia powodziowego będzie można wcześniej błyskawicznie, bez wysiłku go opróżnić i zrobić miejsce na wodę spływającą z falą powodziową – dodaje.

Urząd zlecił prace modernizacyjne RPK, w ramach tzw.



Przejście po pasach w Pielgrzymce zakończone w szpitalu

W Pielgrzymce doszło do potrącenia dwóch osób na przejściu dla pieszych. Poszkodowani z poważnymi obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala.

Około godziny 21 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi otrzymał informację o wypadku drogowym, do którego doszło na drodze wojewódzkiej nr 364.

Kierujący samochodem osobowym marki Nissan potrącił na oznakowanym przejściu dla pieszych kobietę i mężczyznę w wieku 68 lat.

Kierowca został zatrzymany. Był trzeźwy, jednak badanie przeprowadzone narkotestem wykazało, że znajdował się pod wpływem środków odurzających. Została mu pobrana krew do dalszych badań, które mają wskazać, jakie to były substancje i w jakim stężeniu.

– Na miejscu przez kilka godzin pracowali funkcjonariusze złotoryjskiej policji. Zostały wykonane między innymi oględziny samego

leniu bliższych okoliczności tego zdarzenia. Po raz kolejny zwracamy się do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności na drodze,

o rozsądek, trzeźwość i rozwagę. Pamiętajmy, aby dostosować prędkość pojazdu tak, aby zawsze móc w porę zareagować – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że najbardziej poszkodowany w wypadku mężczyzna to znany samorządowiec przez wiele lat związany ze złotoryjskim starostwem. W ciężkim stanie został przewieziony do szpitala w Jeleniej Górze. Jego żona z mniejszymi obrażeniami trafiła do placówki w Legnicy.

(ask)/fot. złotoryjska policja



Co sądzisz o pomyśle centrum zdrowia mieszkańców? Urząd czeka na opinie

Trwają konsultacje społeczne w sprawie utworzenia w Złotoryi nowoczesnego centrum opieki dla seniorów i zdrowia mieszkańców. Przed tygodniem podczas debaty w internecie eksperci zgodnie orzekli, że przy obecnym potencjale gospodarczym i demograficznym naszego miasta pomysł ma duże szanse na powodzenie. W ostatni wtorek swoje zdanie na spotkaniu online mogli wyrazić mieszkańcy, którzy z kolei podchodzą do projektu raczej bez entuzjazmu. Ratusz czeka na opinie większej liczby złotoryjan – wystarczy wypełnić specjalny formularz.

Starzejemy się jako społeczeństwo, i to w szybkim tempie. To bardzo niekorzystne zjawisko demograficzne. GUS prognozuje, że w 2050 r. odsetek Polaków po 65. roku życia przekroczy 30 proc., a szczególnie wzrost liczby osób starszych dotknie m.in. województwo dolnośląskie. W Złotoryi już w tej chwili udział mieszkańców w wieku poprodukcyjnym w populacji miasta wynosi 28 proc. Liczba złotoryjskich emerytów w ciągu zaledwie 20 lat podwoiła się. Jednocześnie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Złotoryi sygnalizuje, że koszty opieki przypadające na jedną osobę gwałtownie rosną i ta tendencja ma się utrzymać. Konieczne jest więc podjęcie dodatkowych działań, które zapewnią odpowiednią pomoc złotoryjanom wymagającym wsparcia. Bez odpowiedniej infrastruktury i personelu może być jednak problem z zapewnieniem opieki wszystkim seniorom.

Dlatego w Urzędzie Miejskim w Złotoryi zrodził się pomysł na stworzenie nowoczesnego centrum oferującego usługi medyczne, zabiegi i ćwiczenia fizyczne poprawiające komfort życia osób starszych. Takie ośrodki powstają w całej Polsce. Miałyby to być adekwatna odpowiedź na potrzeby opieki zdrowotnej lokalnej społeczności. Przy czym w centrum mogłyby funkcjonować usługi nie tylko dla seniorów, ale dla osób w różnym wieku, które potrzebują pomocy medycznej czy np. rehabilitacji po wypadkach.

Centrum miałyby powstać na liczących kilkadziesiąt hektarów działkach w okolicach ul. Lubelskiej, za hydrofornią. Miasto chciałoby je uruchomić w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, czyli pozyskać podmiot komercyjny do współpracy. Stworzenie placówki wiązałoby się z niemałymi kosztami dla budżetu Złotoryi, dlatego władze miasta przed podjęciem konkretnych decyzji chcą usłyszeć opinię mieszkańców podczas konsultacji społecznych. Te rozpoczęły się 14 lutego i zakończą 6 marca. Przez ten czas ratusz będzie próbował się dowiedzieć od złotoryjan, czy według nich nowoczesne centrum zdrowia powinno powstać i jakie usługi miałyby oferować.

Urząd postawił sobie za cel, by konsultacje pn. „Jakie Centrum? Opieka dla seniorów i zdrowie mieszkańców” przeprowadzić w

sposób modelowy i pozyskać opinie jak najszerzej grupy mieszkańców. Mają mieć one charakter wieloletni. Pierwszy etap, który właśnie trwa, ma dać odpowiedź na pytania, co złotoryjanie w ogóle sądzą o pomyśle utworzenia centrum i jak je widzą. Po jego zakończeniu powstanie raport, który pozwoli na wypracowanie wizji placówki.

Konsultacje prowadzi 5-osobowy zespół, który bierze udział w projekcie „Konsultacje szyte na miarę” zorganizowanym przez Fundację na Rzecz Studiów Europejskich i mającym na celu przybliżenie idei partycypacji obywatelskiej mieszkańcom trzech mniejszych gmin Dolnego Śląska, w tym właśnie Złotoryi. Zespół tworzą: Anna Ardelli (naczelniczka Wydziału Spraw Społecznych w UM), Marta Kusiak (podinspektorka ds. komunikacji społecznej w UM), Monika Kaczmarek, szefowa Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Koło w Złotoryi, Beata Majewska ze Stowarzyszenia Hortus oraz Barbara Zwierzyńska-Doskocz, reprezentująca Stowarzyszenie Nasze Rio. Czekają one na pytania mieszkańców podczas dyżurów telefonicznych. Najbliższy zaplanowany jest na czwartek 3 marca w godz. 9:00-12:00 (tel. 530 910 701).

W ramach konsultacji w sprawie centrum zdrowia odbyła się 15 lutego debata ekspertów. Kluczowa kwestia, na którą próbowali odpowiedzieć, była następująca: czy tego rodzaju ośrodek to dobry pomysł dla Złotoryi?

– Takie centrum na pewno jest potrzebne, każde szanujące się miasto czy miasteczko za kilka lat będzie musiało mieć takie miejsce, bo demografia jest bezwzględna. Jako społeczeństwo bardzo intensywnie się starzejemy, osób starszych będzie coraz więcej. Na dziś pytanie brzmi nie „czy budować”, lecz „jak najbardziej efektywnie i w miarę krótkim czasie taki projekt przeprowadzić” – zaznaczał Rafał Jurkowlaniec, były wojewoda dolnośląski i marszałek Dolnego Śląska, a obecnie przedsiębiorca i doradca gospodarczy. – Praktyka pokazuje, że bardzo wiele tego typu placówek opiekuńczych funkcjonuje w mniejszych miejscowościach. Złotoryja ma potencjał ekonomiczny, gospodarczy i demograficzny, żeby to się udało.

Z kolei Rafał Kunicki, prezes firmy Senior Apartments prowadzącej pierwsze w Polsce osiedle dla osób 65+, podkreślał, że usługi

senioralne mają zasięg lokalny. – W każdym miejscu w Polsce można stworzyć taki ośrodek, biorąc pod uwagę dzisiejszą strukturę demograficzną. Jeśli będzie zaprojektowany na 100-150 osób, może osiągnąć rentowność w krótkim czasie, zwłaszcza w małym mieście, gdzie jest mniejsza konkurencja podobnych placówek – tłumaczył przedsiębiorca.

Bogdan Zając, ordynator oddziału rehabilitacji w złotoryjskim szpitalu, powiedział wprost, że będziemy zmuszeni, żeby centrum zdrowia dla seniorów w końcu utworzyć. – Zapotrzebowanie społeczne na tego rodzaju usługi jest ogromne, bo mamy coraz więcej starszych ludzi. Musimy się przygotować na tę sytuację – tłumaczył lekarz. – Do mnie na oddział trafiają osoby w podeszłym wieku, które są często w takim stanie, że nie potrafię im pomóc. Ich rodzinom chodzi tylko o to, żebyśmy się nimi zajęli przez kilka tygodni.

Rafał Kunicki zaznaczył, że miasto ma dwa sposoby na zrealizowanie projektu: albo samo sfinansuje budowę centrum, ze wsparciem np. funduszy unijnych, a później wynajmie operatora obiektu i powierzy mu jego prowadzenie, albo też prywatny podmiot zbuduje ośrodek za swoje pieniądze, a rolą miasta będzie finansowanie usług, czyli zapewnienie przychodów, np. poprzez pozyskanie kontraktu z NFZ. – Kontrakt z pewnością uczyni przedsięwzięcie bardziej rentownym – tłumaczyli eksperci.

Z centrum mieliby korzystać nie tylko mieszkańcy naszego miasta. Część usług byłaby świadczona komercyjnie.

Z kolei dwa dni temu zorganizowano w formule online spotkanie mieszkańców z burmistrzem, podczas którego niepokojące dane i prognozy dotyczące opieki nad osobami starszymi przedstawiła Iwona Pawlus, dyrektorka MOPS-u: – Do 2030 r. podwoi się liczba mieszkańców w wieku 75+, których będzie ponad 2 tys. Możemy się spodziewać, że będzie niewystarczająca liczba osób, które będą w stanie nieść pomoc osobom zależnym, seniorom, członkom naszych rodzin. To jest moment, żeby zadać sobie pytanie, co dalej, jakie działania podjąć, żeby zabezpieczyć potrzeby opiekuńcze i zdrowotne naszych mieszkańców, żeby nie było sytuacji, że w domach zostaną osoby

zależne, niezdolne do samodzielnej egzystencji, a nie będzie dla nich wystarczającego zaplecza, by objąć ich wsparciem.

Dyrektorka mówiła też o prognozowanym wzroście kosztów związanych z umieszczaniem mieszkańców w domach pomocy społecznej. Za 10 lat miasto ma płacić za ten rodzaj świadczeń 5 razy więcej niż obecnie – ok. 2 mln zł rocznie. Do realizacji usług opiekuńczych, do których samorząd jest zobowiązany, MOPS będzie musiał zatrudnić w najbliższych latach kilku dodatkowych pracowników. – Obawiam się, że nie podaliśmy we własnym zakresie opiece w takim zakresie jak przewidujemy i jakie są oczekiwania mieszkańców, brakuje nam specjalistycznie przygotowanych pracowników. Dane są zatrważające, zarówno jeśli chodzi o skalę pomocy, jak i wydatki na usługi opiekuńcze, które spadną na miasto – podkreślała.

Wg danych zaprezentowanych przez szefową MOPS-u w tej chwili na oddziale opiekuńczo-leczniczym w złotoryjskim szpitalu, który liczy 43 miejsca, na przyjęcie – najszybciej za 6 miesięcy – oczekuje ok. 100 osób. Jeszcze dłużej, bo od roku do dwóch czeka się na wolne miejsce w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym – tutaj kolejka liczy 95 osób, a łóżka są tylko 32. – To bardzo mocny argument za tym, żeby zastanowić się nad prowadzeniem placówki wsparcia całodobowego dla osób zależnych. To są mieszkańcy, którzy są poza systemem opieki zdrowotnej, którzy pozostają w domach i którymi musi zająć się rodzina lub MOPS. Mamy tu wielką dziurę niezabezpieczonych potrzeb – mówiła Pawlus.

Robert Pawłowski uważa, że te wszystkie dane wskazują na potrzebę stworzenia centrum zdrowia. – Możemy być prekursorem w tej dziedzinie, bo takich nowoczesnych ośrodków jeszcze nie ma w małych miejscowościach. Przed problemem opieki nad osobami starszymi i tak staniemy. Albo będziemy eksportować gdzieś naszych seniorów w Polskę i płacić tam pieniądze, albo będziemy załatwiać to na miejscu. Wolałbym to drugie. To szansa na wprowadzenie do naszego miasta nowej gałęzi przemysłu, która jest nieemisyjna i nie truje środowiska. Na jej rozwój będą szły fundusze unijne. Opieka senioralna i tak nas

będzie sporo kosztowała, ale jeśli powstanie centrum, to mamy efekt w postaci lepszej dostępności do usług i jakości opieki, pracę dla ludzi na miejscu, bliskość osób oddanych pod opiekę – tłumaczył burmistrz.

Ratusz nie ma jeszcze konkretnej koncepcji centrum, nie ma też inwestora. Na razie sonduje, jakie komponenty wchodzi w grę. Mowa m.in. o poradniach specjalistycznych, oddziale geriatrycznym, opiece medycznej, rehabilitacji, terapii zajęciowej, pobytach wytechnicznych i poszpitalnych, całodobowej opiece, wakacyjnych pobytach zdrowotnych, pobytach powypadkowych i rehabilitacyjnych oraz strefie rekreacyjnej z basenem sportowo-rekreacyjno-rehabilitacyjnym, kompleksem spa, siłownią na świeżym powietrzu i parkiem.

– Zgadzam się, że nie powinniśmy zostawiać starszych osób bez opieki, ale uważam, że powinniśmy zacząć od wybudowania czegoś mniejszego oraz pomyśleć o wprowadzeniu usług rehabilitacyjnych do przychodni miejskiej. Taki duży obiekt będzie generował duże koszty, nie sądzę też, żeby wielu mieszkańców było stać na opiekę, która będzie kosztować od 5 do 10 tys. zł miesięcznie – powiedział podczas spotkania Paweł Maciejewski.

Entuzjazmem do pomysłu centrum nie pała też Barbara Zwierzyńska. – Wszystko pięknie wygląda. Schodząc jednak na ziemię, obawiam się, że planujemy w obszarze, w którym jest mnóstwo ryzyk, na które nie mamy wpływu. To bardzo odrealnione, piękne marzenie, żebyśmy mieli takie miejsce i nasi seniorzy byli szczęśliwi. W tym planowaniu brak jednak związku z rzeczywistością gospodarczą, polityczną, systemem pomocy społecznej – podsumowała.

Transmisję na żywo z wtorkowego spotkania oglądało w internecie ok. 20 osób (zapis jest dostępny na miejskim Facebooku). Można było zadawać pytania na czacie i wyrazić swoją opinię.

Natomiast już dziś, w czwartek 24 lutego, odbędzie się trzecia „runda” konsultacji – warsztaty dla mieszkańców w ośrodku kultury, na które obowiązują zapisy (więcej informacji na stronie internetowej miasta).

Dodajmy, że w konsultacjach społecznych może wziąć udział każdy, kto ma taką potrzebę, niezależnie od tego, czy mieszka w Złotoryi na stałe, czasowo, uczy się lub pracuje. Opinię w sprawie centrum można również wyrazić, wypełniając niezbyt obszerny formularz. Jest dostępny w wersji elektronicznej na stronie internetowej miasta. Skorzystać można również z wersji papierowej – formularze znajdują przy skrzynkach ustawionych w różnych punktach miasta: UM, Przychodni Rejonowej, MOPS-ie, ośrodku kultury oraz w trzech kościołach.

„Jedynka” po wakacjach bez przedszkola

W Szkole Podstawowej nr 1 przedszkolaki będą się przygotowywać do podjęcia nauki tylko do końca tego roku szkolnego. Nowego naboru do zerówki w murach najstarszej złotoryjskiej podstawówki nie będzie, gdyż oddział przedszkolny nie spełnia przepisów przeciwpożarowych, a przebudowa – wobec niżu demograficznego – mija się z celem. Rodzice sześciolatków z dolnej części Złotoryi powinni się więc szykować na to, że od września będą musieli posłać swoje pociechy do innych placówek. W tych na szczęście miejsc nie brakuje.

WSP 1 uczy się obecnie 515 uczniów w 25 oddziałach. Wśród nich funkcjonuje jeden oddział przedszkolny, w którym jest 25 miejsc dla 6-latków. I wszystkie są zajęte.

W styczniu rada miejska na wniosek burmistrza przegłosowała jego wygaszenie. Za uchwałą „w sprawie zamiaru przekształcenia Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Konopnickiej w Złotoryi, polegającego na likwidacji oddziału przedszkolnego” rękę podniosło 13 radnych, dwóch zaś się wstrzymało (Grzegorz Łoś i Paweł Maciejewski). Uchwała ma co prawda jedynie charakter intencyjny, ale los zerówki przy pl. Niepodległości jest już raczej przesądzony. Dlaczego?

Otóż pomieszczenia, w których prowadzony jest oddział przedszkolny, nie spełniają aktualnych wymogów przeciwpożarowych. Wiadomo to od 2017 r., gdy zmieniły się przepisy. Ministerstwo Edukacji Narodowej zobowiązało wtedy szkoły podstawowe do dostosowania lokali, które służą

przedszkolakom, do nowych wymogów określonych w rozporządzeniu. Na uzyskanie pozytywnej opinii od strażaków, potwierdzającej spełnienie norm, dało placówkom 5 lat. Ostateczny termin mija 31 sierpnia tego roku.

W przypadku „jedynki”, ze względu na charakter budynku, na uzyskanie takiej opinii praktycznie nie ma szans. By dostosować go do wymogów ministerstwa, trzeba byłoby przeprowadzić prawdziwą „rewolucję budowlaną”, tzn. wybudować oddzielne wejście do szkoły dla przedszkolaków, a następnie tak przebudować znaczną część parteru, by zapewnić najmłodszym dzieciom osobną szatnię, sanitariaty i stołówkę. Wiązałoby się to z gigantycznymi kosztami dla budżetu miasta. Ale nie tylko.

Dostosowanie budynku szkoły do ww. przepisów po konsultacjach z przedstawicielem Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Złotoryi jest niemożliwe do spełnienia z uwagi m.in. na brak dodatkowego osobnego

wejścia do oddziału przedszkolnego, brak osobnego zaplecza sanitarno-szatniowego. Ponadto należałoby zbudować całą klatkę schodową z materiałów niepalnych. Dodatkowym czynnikiem jest uzyskanie pozwolenia na przeprowadzenie ww. prac od Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z uwagi na usytuowanie budynku w strefie „A” ścisłej ochrony konserwatorskiej – napisał burmistrz Robert Pawłowski w uzasadnieniu do uchwały intencyjnej.

W ratuszu są zdania, że dostosowanie przedszkola w „jedynce” do wymogów przeciwpożarowych stanowiłoby nie tylko ogromne wyzwanie techniczne, ale byłoby również nieuzasadnione ekonomicznie w obecnej sytuacji demograficznej. Spadek urodzeń, który obserwujemy w Złotoryi od wielu lat, wywołania także placówki oświatowe. Efekt jest taki, że w pozostałych miejskich jednostkach – obu przedszkolach oraz oddziałach przedszkolnych w SP nr 3 – jest

w tym roku szkolnym aż 57 wolnych miejsc. To oznacza, że w samej tylko „trójce” jest tyle niewykorzystanej przestrzeni, że można by zorganizować nie jedną, a dwie takie zerówki, jaka funkcjonuje obecnie w „jedynce”.

Co ciekawe, statystyki z ostatnich lat pokazują, że liczba urodzeń w obwodzie SP 1 spada jeszcze szybciej niż w skali całej Złotoryi. Od 2016 r. zmniejszyła się na terenie miasta o blisko 39 proc., a w części podległej „jedynce” – o ponad 50 proc.

Urzednicy miejscy nie przewidują żadnych zmian kadrowych związanych z likwidacją oddziału przedszkolnego i zapewniają, że nikt nie będzie zwolniony. Co z dziećmi z zerówki?

Likwidacja dotyczy oddziału przedszkolnego, gdzie uczęszczają dzieci 6-letnie oraz czwórka dzieci odroczonych, w związku z czym w dniu likwidacji – 31.08.2022 r. – dzieci edukację przedszkolną ukończą, a w przypadku konieczności zapewnienia kontynuowania przygotowania przedszkolnego w razie pojawienia się dzieci odro-

czonych gmina zapewni możliwość realizacji przygotowania przedszkolnego w placówkach przez nią prowadzonych – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

– Wygaszenie oddziału przedszkolnego nie zmieni dostępności edukacji dla najmłodszych złotoryjskich uczniów. Dzieci będą miały zapewnione dobre warunki lokalowe, opiekuńcze i edukacyjne w innych miejskich placówkach, które spełniają już wymogi przeciwpożarowe. Miasto zapewnia bezpłatny dojazd do nich autobusem szkolnym – zapowiada zastępca burmistrza Paweł Kulig.

Uchwała intencyjna to dopiero początek procedury likwidacyjnej. Jest wymagana przez prawo oświatowe, gdyż organ prowadzący – w tym przypadku gmina miejska – ma obowiązek na 6 miesięcy przed likwidacją powiadomić o tym rodziców uczniów i kuratora oświaty. Zanim dojdzie do przekształcenia szkoły, burmistrz musi jeszcze uzyskać opinie kuratorium oraz związków zawodowych.

(as)

Kobieta straciła pieniądze przez BLIK-a. Jak ją oszukali?

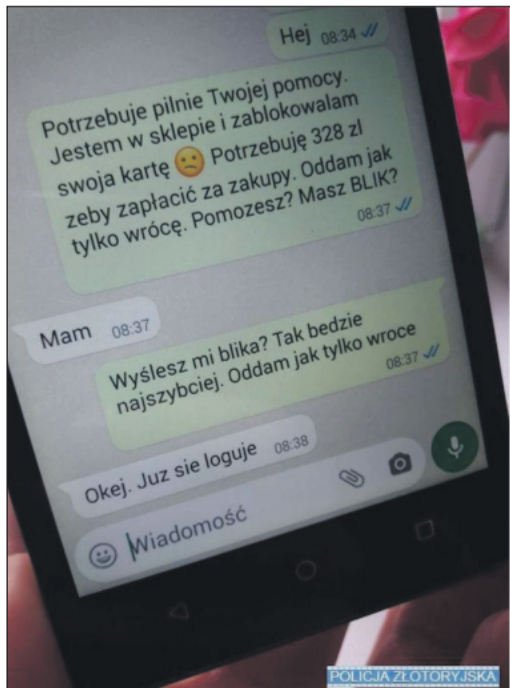
Mieszkanca powiatu złotoryjskiego dała się zwieść namowom oszustów podających się za jej koleżankę i przekazała im wygenerowany kod. Wykorzystując go, naciągacze wypłacili z konta kobiety kilkaset złotych. Policjanci przestrzegają przed oszustwami na BLIK-a. Przesłane w dalszym ciągu podszywają się pod znajomych na portalach społecznościowych i proszą o pilną pożyczkę.

Złotoryjscy policjanci otrzymali zgłoszenie od 39-letniej mieszkanki gminy Świerzawa, która poinformowała o włamaniu na jej konto na portalu społecznościowym. Kiedy oszuści uzyskali dostęp do jej profilu, zrobili kolejny krok. Za pomocą popularnego komunikatora wysłali do znajomych 39-latkę wiadomości z prośbą o podanie kodu BLIK. Kobieta rzekomo potrzebowała pilnej pożyczki (taką przykładową korespondencję prezentujemy na zdjęciu obok). Jedną ze znajomych odpowiedziała na otrzymaną wiadomość. Myśląc, że koresponduje ze swoją koleżanką i chcąc jej pomóc, wysłała kod. Przy jego użyciu oszust wypłacił z konta kobiety ponad 600 złotych. Koleżanka zorientowała się dopiero po fakcie.

Co zrobić, żeby nie stać się ofiarą tego rodzaju przestępstwa? – Oszustwo na BLIK-a to nowy i coraz bardziej popularny sposób,

jaki wykorzystują przestępcy do wyłudzenia pieniędzy. Absolutnie nie należy przekazywać kodów bez sprawdzenia autentyczności informacji, którą otrzymaliśmy. Nawet jeśli osoba, która do nas napisze, jest nam znana i bliska. Należy mieć świadomość, że ktoś mógł włamać się na konto naszego znajomego i wykorzystując znajomość, chce nas oszukać i okraść. Jeśli chcemy pomóc, najpierw skontaktujmy się z tą osobą, najlepiej osobiście lub dzwoniąc. Potwierdźmy, czy faktycznie to ona wysłała do nas wiadomość. Bądźmy ostrożni podczas takich transakcji. Dbajmy o bezpieczeństwo naszych danych oraz haseł, których używamy w sieci – apeluje sierż. szt. Dominika Kwakszys z Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

(as)



Groził samobójstwem. Policjanci zdążyli

Złotoryjscy policjanci otrzymali zgłoszenie na temat mężczyzny, który wyszedł z mieszkania z zamiarem odebrania sobie życia. 35-latek zmierzał w kierunku Wilczej Góry.

Policyjne patrole z terenu powiatu złotoryjskiego zostały postawione na nogi za sprawą informacji, która wpłynęła do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi. Dotyczyła ona zaginięcia 35-letniego mieszkańca naszego miasta. Z ustaleń wynikało, że mężczyzna wyszedł z domu. Groził, że popełni samobójstwo. – Otrzymane zgłoszenie zostało potraktowane priorytetowo. Policjanci natychmiast rozpoczęli poszukiwania mężczyzny. Do działań zaangażowano funkcjonariuszy służby prewencyjnej jak i kryminalnej. Wykonano szereg sprawdzeń i ustaleń, przeszukując równocześnie teren miasta. W trakcie działań policjanci uzyskali informację, że mężczyzna może kierować się w stronę szczytu Wilczej Góry. Sprawdzenie tego wniesienia okazało się strzałem w dziesiątkę. Jeden z policjantów kilka metrów przed szczytem odnalazł

poszukiwanego mężczyznę – informuje sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

35-latek został przeprowadzony w bezpieczne miejsce i przekazany pod opiekę medyków. – Finał tej historii jest szczęśliwy, ale pamiętajmy, że jeśli potrzebujemy pomocy, nie wstydźmy się o nią poprosić. Każdy z nas może mieć słabsze chwile. Czasem myślimy, że nie gorszego nie może nas spotkać i nie wiemy jak sobie poradzić z przytłaczającymi nas problemami. Zawsze możemy zwrócić się do osób, które pomogą nam przejść przez ciężki okres w życiu. Najlepiej nawiązać kontakt ze specjalistami. Pamiętajmy, że nie musimy być sami z naszymi problemami. Są osoby, które nam pomogą całkowicie bezpłatnie i anonimowo – dodaje Dominika Kwakszys.

(reds)

Nie ma jak WOŚP na żywo

Finansowe wyniki tegorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pokazują, że było o wiele lepiej niż w roku ubiegłym, kiedy z powodu pandemii niemal wszystko odbywało się za pośrednictwem internetu.

Podczas tegorocznego finału złotoryjanie wspomogli szczytny cel kwotą ponad 76 tys. zł. To o 16 tys. więcej niż rok temu.

Najwięcej zebrali wolontariusze, którzy chodzili po mieście od godziny 8 do 20. Łącznie do ich puszek trafiło niemal 50 tys. zł. Rekordzista miał w skarbonce ponad 4200 zł. Warto zaznaczyć, że ta sama osoba w ubiegłym roku także zbierała najwięcej.

Podczas licytacji, której wszystkie 3 etapy odbyły się w Rynku, sprzedano przedmioty o łącznej wartości 9840 zł.

Dodatkowo można było wesprzeć WOŚP, kładąc grosiki na plakat z narysowanym sercem. Łącznie trafiło na niego ponad 344 zł. – Dwie godziny rozdzielałam te grosze, aby móc je policzyć – śmieje się szefowa złotoryjskiego sztabu Paulina Zagata.

Finał odbył się 30 stycznia w złotoryjskim Rynku. Była



licytacja przeplatana koncertami, podczas których zaprezentowali się saksofonista Szymon Wąski, zespół Zodiac, Marioo oraz didżej Dawid Durmaj.

Licytacja została podzielona na 3 etapy. Drugi z nich okazał się rekordowy, za sprawą złotego łańcuszka z serduszkami oraz kuponu „Zostań burmistrzem na jeden dzień”. Pierwszy z nich osiągnął niebotyczną wartość 2600

zł. Kupon także nie sprzedał się tanio i został kupiony za 2 tys. zł (zwycięzcą licytacji wręczył go burmistrz Robert Pawłowski).

Całość zakończyła się tradycyjnym światełkiem do nieba wystrzelonym z baszty.

W organizację tegorocznego finału włączył się Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji. Akcję wsparł także Urząd Miejski w Złotoryi.

(ms)

Nowy rekord w Św

Świerzawianie ani na chwilę nie zwalniają tempa i kolejny rok Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Miasteczko i okoliczne pierwszy sumę 20 tys. zł!

Choć główna impreza w Świerzawie zaczęła się w tym roku późnym niedzielnym popołudniem, już od rana wolontariusze kwestowali z puszkami WOŚP-u na terenie całej gminy. Około godz. 17:30 na świerzawski rynek zjechały wozy strażackie z okolicznych jednostek OSP oraz samochody służbowe Centrum Kultury Sportu i Turystyki, Urzędu Miejskiego w Świerzawie oraz Warsztatu Terapii Zajęciowej. Wszystkie mieniły się blaskiem setek światełek z choinkowych łańcuchów, w które były przyozdobione. Chwilę później wyruszyły w Rajd Świąteł po gminie. Kulminacją tej kolorowej kawkady miała miejsce dwie godziny później pod świerzawskim ratuszem (w tym dniu „ubranym” w specjalną świąteczną iluminację), gdzie w ramach „świątełka do nieba” wszystkie pojazdy uruchomiły sygnały dźwiękowe i świetlne, a nad miasteczkiem rozległ się ryk syreny alarmowej. Do finału przyłączyli się również



mieszkańcy trzymający w rękach zimne ognie.

Tegoroczny finał świerzawskiej Orkiestry to również koncerty – w rynku zagrały zespół Wulkan z Dobkowa oraz grupa góralska Sakriversum uElectrogórale. O dobre samopoczucie widzów zadbały panie z kół gospodyń wiejskich w Świerzawie, Sędziszowej, Rzeszówku, Dobkowie oraz Biegoszowie, które w trakcie występów muzycznych sprzedawały swoje dania, ciasto i gorące napoje. Cały przychód z tej kuli-

ABCD, czyli dlaczego nie należy się bać telefonu

Rośnie zainteresowanie telefonem zaufania, który w grudniu został uruchomiony w Złotoryi. Dzwonią nie tylko dzieci i nastolatki, ale również rodzice, szukający pomocy. Jego twórcy wprowadzili ułatwienie dla tych, którzy mają zablokowane połączenia wychodzące, a chcieliby porozmawiać ze specjalistą: telefon będzie próbował się z nim połączyć. Jak to działa? Tłumaczymy.

Gdy młodej osobie wali się świat – choćby z powodu przemocy w szkole, braku kontaktu z rówieśnikami czy nieodwzajemnionego uczucia – telefon zaufania to dobry adres. To swego rodzaju „pierwsza pomoc” psychologiczna, na którą może liczyć każdy. Specjalista po drugiej stronie słuchawki nie ocenia i nie poucza – słucha, rozmawia, radzi, gdzie dalej szukać specjalistycznego wsparcia.

– Dzieci i młodzież mogą dzwonić z każdą rzeczą, która sprawia im kłopot: z przemocą w szkole czy w domu, z problemami z tożsamością płciową czy dojrzewaniem, z myślami samobójczymi czy spadkami nastroju albo gdy nie radzą sobie z nadmiarem stresu czy miłosnym zawodem. Zadzwoń do nas na przykład dziewczyna, która pytała, co ma zrobić, żeby rówieśnicy ją bardziej lubili, bo czuje się odrzucona – tłumaczy Magdalena Kasprzak, interwentka kryzysowa, która obsługuje telefon.

Specjalistka podkreśla, że w czasie pandemii wzrósł odsetek osób okaleczających się, mających zaburzenia lękowe, związane z odżywianiem czy po prostu uzależnionych od internetu. – Gros problemów, z którymi obecnie zmagają się dzieci i młodzież w

Złotoryi, wynika z wyalienowania spowodowanego pandemią. Jest w nich ogromne poczucie samotności, bo mają osłabione kontakty z rówieśnikami – dodaje pani Magdalena.

Uruchomienie telefonu zaufania wiązało się z coraz liczniejszymi sygnałami ze strony pracowników socjalnych i asystentów rodziny, które dotyczyły negatywnych zjawisk wśród młodych złotoryjan, przede wszystkim samookaleczeń. Swoje znaczenie miała też diagnoza wśród 180 uczniów klas VI-VIII, którą przeprowadzono w 2021 r. w ramach „Programu przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu dzieci i młodzieży w Złotoryi – Robinsonowie”.

Telefon działa według czterech zasad, określanych w skrócie ABCD. Po pierwsze, Anonimowo – dzieci, które korzystają z pomocy, nie podają swojego imienia, nazwiska ani adresu zamieszkania. Po drugie, Bezpłatnie – za udzielone wsparcie nie trzeba płacić. Po trzecie – konsultanci są gotowi, by Chętnie i Cierpliwie wesprzeć dzieci w każdej ważnej dla nich sprawie. I po czwarte – wszystko, o czym powie dzwoniąca osoba, pozostaje między nią a konsultantem, chyba że dziecko samo poprosi o pomoc bądź zagrożone

będzie jego życie lub zdrowie. A więc pełna Dyskrecja.

Onaszym telefonie zaufania ogłośniej zrobiło w ostatnich tygodniach w mediach, m.in. dlatego, że jego uruchomienie zbiegło się w czasie z problemami ogólnopolskiej linii prowadzonej od kilkunastu lat przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę (przez ograniczone finansowanie ze strony rządu trzeba było organizować specjalną zbiórkę internetową, aby telefon mógł dalej funkcjonować). Materiał poświęcony złotoryjskiej inicjatywie przygotowała telewizja Polsat News. – Szczególnie w czasie pandemii dostęp do specjalistów, psychologów i psychiatrów jest utrudniony, dlatego też działalność takiego telefonu jest na wagę złota – podsumowali dziennikarze. W Polskim Radio Wrocław burmistrz Robert Pawłowski tłumaczył, że uruchomienie telefonu było koniecznością, biorąc pod uwagę problemy z jakimi w okresie pandemii spotyka się wyalienowana młodzież, i że władzom miasta zależy, by dzieci czuły wsparcie w swoim rodzinnym mieście. – Próbujemy wszelkimi sposobami, żeby pomóc naszym dzieciom, naszej młodzieży. Wychodzimy z założenia, że jest część ludzi, którzy chcą mieć

te świadomość, że nie rozmawiają z kimś bardzo, bardzo anonimowym na drugim końcu Polski, tylko z kimś, kto w razie czego będzie mógł bardzo szybko pomóc tu, na miejscu – powiedział z kolei w Radio Plus Legnica.

Wupowszechnianie informacji o telefonie zaangażowały się złotoryjskie szkoły i samorządy uczniowskie. Zasady, na jakich działa, Magdalena Kasprzak tłumaczyła w każdej klasie ogólniaka. W promocję miejskiej inicjatywy włączyły się także uczennice ZSZ pracujące w młodzieżowym zespole doradczy burmistrza Złotoryi.

– Przygotowaliśmy 1,5 tys. wizytówek telefonu zaufania w postaci kalendarzyków, które trafiły do placówek szkolnych. Plakaty informacyjne można znaleźć także w wielu urzędach, przychodni zdrowia czy poradniach psychologicznych – podkreśla Iwona Pawlus, dyrektorka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złotoryi, który koordynuje pracę telefonu.

Te działania promocyjne przynoszą już wyraźne efekty, bo choć podczas pierwszych dyżurów w grudniu zeszłego roku telefon zazwyczaj milczał, teraz sygnał dzwonka rozlega się coraz czę-

ściej. Dzwoni nie tylko młodzież, ale także rodzice, którzy chcą porozmawiać o problemach, jakie obserwują u swoich dzieci.

– Ten telefon powstał z myślą o tym, że będzie pierwszym krokiem w rozwiązywaniu nabrających problemów emocjonalnych. Jeśli rodzice widzą potrzebę konsultacji ze specjalistą, bo coś ich niepokoi w zachowaniu dziecka, to nasza infolinia po to właśnie jest – zaznacza Katarzyna Iwińska, pomysłodawczyni telefonu zaufania.

Dyżur pod numerem telefonu 530 599 415 specjalista prowadzi w każdy piątek i sobotę od godz. 17 do 20. Jeśli więc twoje dziecko boryka się z problemami i nie zawsze wiesz jak mu pomóc – możesz z niego skorzystać.

– Dorosłym łatwiej jest sięgnąć po telefon, wybrać numer do nas, nazwać problemy. Dziecko nie zawsze ma odwagę – dodaje Magdalena Kasprzak.

Z naszych informacji wynika jednak, że dla młodych złotoryjan problem z telefonem zaufania może leżeć jeszcze gdzieś indziej: w... braku zaufania. – Obawiam się tego, że nie będę anonimowa, gdy zadzwonię, że mnie nagrają i potem dojdą do tego, kto dzwonił – usłyszeliśmy od złotoryjskiej

Wierzawie

z rządu biją rekord zbiórki na wioski przekroczyły po raz



narnej akcji trafił oczywiście do skarbonek WOŚP-u. Wieczorem pod ratuszem odbył się też pokaz samochodów rajdowych oraz pojazdów ratownictwa drogowego z Wojcieszowa.

Dzień wcześniej Team Wścickły Byk zorganizował w Dobkowie Rajd Wraków i cały przychód z imprezy przeznaczony także do puszek sztabu w Świerzawie.

Wynik świerzawskiego WOŚP-u to 23 949 zł i 99 gr, czyli o prawie 5 tys. zł więcej niż rok temu.

(as)

zaufania

ukając pomocy w rozwiązaniu sam oddzwoni na numer, który

nastolatki, gdy zapytaliśmy, jak ona i jej rówieśnicy oceniają nową inicjatywę.

Magdalena Kasprzak uspokaja. – To prawda, że rozmowy są nagrywane, informuję zresztą o tym przy każdym połączeniu. Współpracujemy ze służbami niosącymi pomoc, które są w stanie dotrzeć do osoby jej potrzebującej – to też prawda. Ale kontaktujemy się z nimi tylko wtedy, gdy jest ewidentne zagrożenie zdrowia lub życia. Obecnie mamy już jedną taką interwencję, która zakończyła się udzieleniem wsparcia młodemu dorosłemu – opowiada.

Od piątku 4 lutego – skontaktowanie się z dyżurnym telefonu zaufania jest jeszcze łatwiejsze niż dotychczas. Otóż można to zrobić, nie mając środków na koncie telefonicznym. Jak? Wystarczy w swoim telefonie wpisać: *120*530599415# i zatwierdzić zieloną słuchawką. Dyżurny otrzyma wiadomość z informacją o próbie połączenia i prośbę o kontakt, a następnie oddzwoni pod wskazany numer. Trzeba jednak pamiętać o jednym: należy wyłączyć opcję ukrywania numeru swojego telefonu, ponieważ nie będzie możliwości nawiązania kontaktu przez specjalistę.

(as)

Restauracja niczym galeria. A już wiosną ogródek przy fontannie

Złotoryja doczekała się wreszcie restauracji „ratuszowej”, choć nie z nazwy, a z lokalizacji. – Trochę to wszystko się przedłużyło przez pandemię – przyznają właściciele Martyna i Tomasz Hamarowie, którzy przez ostatnich kilkanaście lat prowadzili tu obok inny lokal gastronomiczny, Pod Zielonym Grzybkiem. Rynek 42 – bo tak się nazywa ten nowy – oferuje szeroki wachlarz dań w historycznym anturazie i artystycznym klimacie. Bo restauracja to również swego rodzaju minigaleria złotoryjskiego malarstwa.

Właściciele ci sami, pracownicy w zasadzie też, nawet część potraw została. Ale jeśli ktoś zakłada, że nowa restauracja to „Grzybek” bis, tyle że w czterech ścianach i pod stałym dachem, to absolutnie się myli. Rynek 42 ma nie tylko zupełnie inny wystrój, ale proponuje również całkiem nowe menu, w którym choć nie brakuje pozycji znanych z „Grzybka”, to jednak przeważają dania, o które raczej trudno dotąd było w Złotoryi.

– Menu świetnie wyraża cel, jaki sobie założyliśmy: chcemy utrzymać stałych bywalców „Grzybka”, ale wcale się do tego nie ograniczamy, bo zależy nam także na zdobyciu nowych klientów, gustujących w bardziej wymagających daniach, którzy też znajdą u nas coś dla siebie – tłumaczy Martyna Hamara.

Restauracja otwarta 2 tygodnie temu cieszy się na razie bardzo dużym zainteresowaniem. Codziennie przewija się przez nią kilkuset gości spragnionych nowych doznań kulinarnych. – Na razie słyszymy bardzo pozytywne opinie, ludzie mówią, że nie spodziewali się tak kolorowego miejsca, zwłaszcza jeśli widzieli, jak to wyglądało wcześniej. Wśród gości nie brakuje znanych nam już twarzy, ale widzimy też, że przychodzą i nowi klienci. Na początku jednak zawsze jest dużo ludzi, każdy dopiero co otwarty lokal przyciąga, wiele osób chce zobaczyć na własne oczy, jak to wszystko zostało urządzone. Dlatego sztuką jest utrzymać klienta, sprawić, żeby wracał. Wtedy będziemy mogli powiedzieć o sukcesie – zaznaczają restauratorzy.

Menu w dużym stopniu jest Moparte na kuchni włoskiej i oryginalnych produktach rodem z Italii. – Nie stosujemy zamienników. Zależy nam przede wszystkim na utrzymaniu jakości – podkreśla pani Martyna. W karcie dań, która – jak w każdej szanującej się restauracji – znajduje się już w gablocie przy wejściu, znajdziemy m.in. wiele rodzajów pizzy, ale również żeberka w sosie miodowo-limonkowym, pierś z kurczaka w grzybowym mascarpone podawaną z kopytkami, risotto z krewetkami i cukinią, a wśród zup – krem z buraka z nutą pomarańczową i chrzanem. Restaurator zachwala też świeże wyroby



cukiernicze, m.in. eklery. – Sami je codziennie robimy. Smakują naszym gościom do kawy czy jako deser po obiedzie, bo znikają jak ciepłe bułeczki – dodaje.

Lokal dysponuje poza tym ciekawą ofertą dla wegetarian. Jest też niemały wybór piw czeskich, a wkrótce mają się też pojawić piwa kraftowe, które coraz mocniej zdobywają przychylność klientów. Restauracja serwuje ponadto wino, ale – i tego wcześniej w „Grzybku” nie było – zamierza także wprowadzić mocniejsze trunki. „Flagowym produktem” ma być włoski koktajl aperol spritz.

Wiosną, gdy zrobi się ciepło, przed wejściem do lokalu stanie ogródek piwny – dużo bardziej reprezentacyjny niż ten przy „Grzybku”. Z pewnością ucieszy tych, którzy wytykają złotoryjskiej starówce „betonozę”, ponieważ ma być oświetlony specjalnymi lampami i przede wszystkim pełen zieleni – naturalnej oczywiście.

– Rozłożymy go w sąsiedztwie fontanny, więc w upalne dni mgielka wodna zapewni gościom przyjemne orzeźwienie. No i do tego będą mieli niepowtarzalny widok na architekturę złotoryjskiej starówki – uśmiecha się restaurator. – Rozmowy z urzędem miejskim na temat lokalizacji i zagospodarowania ogródka są na ostatnim etapie, burmistrz i urzędnicy są bardzo otwarci na nasze propozycje. Zresztą współpraca z urzędem układa się świetnie od chwili, gdy zapadła decyzja, że w dawnym ratuszu ma powstać restauracja. Problemów podczas przygotowań nam nie brakowało, ale władze miasta zawsze nam

pomagały i podchodziły z wyrozumiałością do kolejnych terminów, które się przedłużały z powodu pandemii – dodaje.

Restauracja miała pierwotnie R wystartować wiosną 2020. Otwarcie planowano w rok po przetargu na wynajem lokalu, który należy do gminy miejskiej. Urządzenie restauracji w długo nieużytkowanych i zrujnowanych pomieszczeniach stanowiło jednak nie lada wyzwanie. Trzeba było kuć tynki i od nowa robić wszystkie instalacje. Wtedy okazało się, że stare mury kryją tajemnice i mają swój urok. Dlatego w wielu miejscach przedsiębiorcy postanowili je wyeksponować, zostawiając na ścianach wiekowe cegły i ślady dawnej sztuki budowlanej.

– Budynek to historyczny ratusz, a w zasadzie któraś z jego kolejnych wersji. Sklepienie, które można podziwiać nad barem, jest ponoć jedyną pozostałością po poprzednim ratuszu. Zachowaliśmy też starą biało-czarną posadzkę – mówi pan Tomasz i... puszcza



oko. – Żartuję oczywiście, podłoga jest położona od nowa, ale jest mocno wystylizowana i „podniszczona”, więc bardzo wielu gości jest przekonanych, że chodzą po starej posadzce.

Historycznych detali i świa-

dektw przeszłości w restauracji nie brakuje. Nad barem na przykład świeci żarówka w oprawie jeszcze poniemieckiej, wyciągniętej gdzieś z czeluści piwnicy. Z kolei na telefon, który wisi na ścianie przy szatni, natrafiono podczas remontu, był w zamurowanej skrytce. – Stróż, który tu kiedyś pracował, opowiadał mi, że przez ten aparat łączył się 50 lat temu, kręcąc korbką, z komendą milicji – uśmiecha się przedsiębiorca.

Ozdobą restauracji są również obrazy i grafiki złotoryjskich artystów, które w liczbie kilkudziesięciu zostały powieszony na ścianach. Są wśród nich prace Zygmunta Luksandra, rodziny Ancanów i Zbigniewa Gruszczyńskiego.

Nowa restauracja zatrudnia 6 pracowników, liczy ok. 150 m kw. powierzchni (o jakieś 30 więcej niż w „Grzybku”) oraz dysponuje 56 miejscami siedzącymi. W rezerwie jest też piwnica, choć na razie planów żadnych na nią nie ma.

Wielu złotoryjan jest zapewne ciekawych, co stało się z „Grzybkiem”, czyli jednym z najbardziej kontrowersyjnych lokali gastronomicznych w powojennej historii Złotoryi. Otóż wcale nie trafił na śmietnik historii, jak wróżyli mu niektórzy, lecz na zwirowanie do Wilczyc, gdzie dostał drugie życie i służy jako... obiekt biurowy.

– „Grzybek” stał w górnej części Rynku od 2007 r., z krótką przerwą w 2010 r. Jeszcze parę lat by powstał i byłby obiektem zabytkowym – żartuje pan Tomasz. A mógłby – co prawda konserwator zabytków w 2019 r. nie zezwolił na jego dalsze funkcjonowanie w Rynku, ale przedsiębiorca odwołał się do ministra kultury, a ten... uchylił postanowienie konserwatora. I na tym stanęło. Tyle że Hamarowie byli już wtedy zdecydowani zwolnić miejsce w Rynku i przejść o poziom wyżej, czyli otworzyć zupełnie nowy lokal w bardziej tradycyjnej lokalizacji – właśnie w starym ratuszu, jak na miasto o ponad 800-letniej historii przystało...

Dodajmy, że Rynek 42 zaprasza gości od godziny 10 do 22.

(as)

Na cmentarzu powstanie kolumbarium

Stara asfaltowa nawierzchnia przy kaplicy cmentarnej powinna zniknąć do wakacji – tak zakłada Urząd Miejski w Złotoryi. Teren ma być zagospodarowany na nowo, bardziej estetycznie. Co najważniejsze, na placu powstanie kolumbarium z ławeczkami i krzewami ozdobnymi, czyli przestrzeń do przechowywania urn z prochami. Miasto szuka właśnie wykonawcy tej inwestycji.

Kremacja zwłok staje się coraz bardziej popularną formą pochówku. Takich pogrzebów nie brakuje również na zlotoryjskim cmentarzu komunalnym, gdzie urny z prochami składa się w tradycyjnym grobowcu lub w ziemi. Tylko te dwie opcje ma do dyspozycji zlotoryjanin decydujący się na spalenie ciała bliskiej osoby. Istnieje jednak również trzecia formuła przechowywania prochów, która coraz częściej pojawia się na polskich nekropoliach: kolumbaria, czyli zbiorowe grobowce z niszami na urny, zwane także „ścianami pamięci”. To kamienne konstrukcje, zazwyczaj w formie prostopadłościanu, na których znajdują się tabliczki upamiętniające zmarłych, a także uchwyty na wazon z kwiatami czy lampion. Kolumbaria to bardzo praktyczne rozwiązania na tle tradycyjnych grobowców, ponieważ pozwalają

pochować większą liczbę zmarłych na tej samej powierzchni, a tym samym oszczędzają miejsce na cmentarzu. Są też zwykle

na placu sąsiadującym z kaplicą cmentarną. Wcześniej jednak cały ten teren o powierzchni blisko 1,4 tys. m kw. zostanie

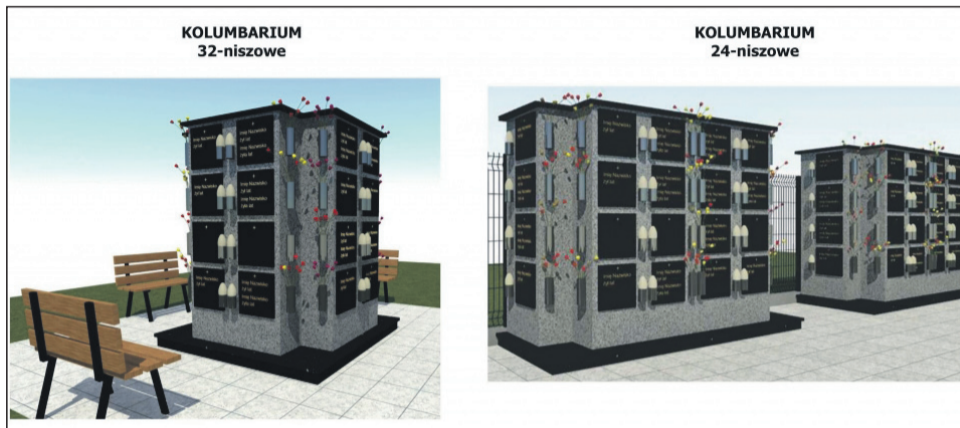
przecinana pasami z ażurowych krat betonowych wypełnionych białym gresem. Natomiast wzdłuż grobów przylegających do placu zbudowane zostaną

ścieżki ziemne.

W nawierzchni z kostki powstaną fundamenty pod kilkanaście ce-

mentowo-granitowych kolumbariów (ich wizualizację przedstawiamy na grafice). Osiem z nich będzie posiadało 32 nisze, dziewięć kolejnych – 24. Rozmiary niszy pozwolą na

umieszczenie w nich dwóch urn. Kolumbaria będą dostawiane sukcesywnie w miarę wyczerpywania się miejsca w tych już stojących.



rozwiązaniem tańszym, gdyż nie wymagają wykupywania kawałka w ziemi i stawiania nagrobka.

Złotoryjski ratusz poszedł z duchem czasu i również zdecydował się na budowę kolumbarium. Zlokalizowane będzie

uporządkowany. Projekt przewiduje m.in. wymianę istniejącego utwardzenia z asfaltu. Zastąpi je licząca 690 m kw. nawierzchnia betonowa w kolorze szaro-antracytowym, ułożona z kostki w kształcie kwadratu. Będzie po-

Obok staną ławeczki. Nie zabraknie ozdobnych drzew i krzewów, pod które zostaną wydzielone pola w betonowej nawierzchni.

– W kolizji z projektowanymi kolumbariami znajduje się górujący nad placem krzyż, planujemy go jednak przesunąć po konsultacjach ze zlotoryjskimi parafiami – tłumaczy Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury Geodezji i Rozwoju Miasta UM. – Rozebrana zostanie również betonowa studnia. Zamiast niej zbudujemy dużo mniejszych rozmiarów zdroj uliczny zasilany wodą z wodociągu, wyposażony w misę z odprowadzeniem – dodaje urzędnik.

Projekt przewiduje także ustawienie na placu przy kaplicy drewnianych wiat osłaniających kontenery do segregacji odpadów.

Wykonawca, który podpisze z miastem umowę na budowę kolumbarium, będzie miał 15 tygodni na realizację zadania.

Przypomnijmy, że w 2019 r. miasto kosztem 145 tys. zł zbudowało w piwnicy kaplicy cmentarnej tzw. ossuarium. W pomieszczeniu przechowywane są ludzkie szczątki z grobów podlegających likwidacji. (as)

Ślub? Chętnie. Dziecko? Już mniej...

Tylko 196 dzieci urodziło się w ubiegłym roku w zlotoryjskim szpitalu – wynika z zestawienia przygotowanego przez Urząd Stanu Cywilnego w Złotoryi. To duży spadek. Mieszkańcy naszego miasta dużo chętniej wstępowali natomiast w związki małżeńskie. Podwoiła się też niestety liczba aktów zgonów, do których doszło z powodu zakażenia koronawirusem.

252 akty urodzeń sporządził zlotoryjski USC w 2021 r. To aż o jedną piątą mniej w porównaniu z rokiem 2020. Przy czym 45 rejestracji dotyczyło dzieci, które przyszły na świat poza granicami Polski, a 11 – adoptowanych na podstawie postanowienia sądu. Pozostałe urodzenia miały miejsce w szpitalu powiatowym przy ul. Hożej.

Najczęściej nadawane imiona nowo narodzonym dziewczynkom to: Zofia, Julia, Maria, Maja, Oliwia i Aleksandra, chłopcom zaś: Stanisław, Filip, Jakub, Miłosz, Antoni i Jan. Ale w aktach znajdziemy też takie imiona jak: Nela, Lea, Gaja, Zoja, Witalian, Aron, Oliver, Max czy Ernest.

W porównaniu z rokiem 2020 wzrosła liczba ślubów zawieranych przez zlotoryjan, i to aż o 29 proc. USC sporządził 152 akty małżeństwa. Dużo więcej było ceremonii o charakterze cywilnym

– w pałacu ślubów w związek małżeński wstąpiły 82 pary, kolejnych 6 zdecydowało się na powiedzenie sobie „tak” w plenerze (w Nowej Ziemi, Olszanic, Grodźcu, Wysokoku i w samej Złotoryi). W 18 przypadkach węzłem małżeńskim osobiście związał nowożeńców burmistrz Robert Pawłowski. Natomiast przed duchownym zawarte zostały 64 małżeństwa.

USC zarejestrował również 13 ślubów, które odbyły się za granicą. Cudzoziemcy wstępowali też w związek małżeński w Złotoryi. W jednym przypadku Polka wyszła za obywatela Algierii, w drugim Ukrainiec wziął sobie za żonę Ukrainkę. Poza granicami kraju częściej wychodziły za mąż zlotoryjanki: w Holandii, Turcji czy Hiszpanii, ale najwięcej takich ceremonii było na terytorium Niemiec. – Występują także przypadki, że obywatele Polscy

wyjeżdżają za granicę celem zawarcia tam małżeństwa, np. mieszkańcy naszego terenu zawarli małżeństwo w Czarnogórze – tłumaczy Bożena Szczepaniak, kierowniczka USC.

Najwięcej pracy urzędnicy z pl. Władysława Reymonta mieli jednak w ubiegłym roku przy wystawianiu aktów zgonu. Sporządzili ich 422 – więcej niż aktów urodzeń i małżeństwa razem wziętych. To także 5-procentowy wzrost w stosunku do roku 2020. 414 osób zmarło na terenie miasta Złotoryi, gminy wiejskiej Złotoryi oraz gmin Pielgrzymka i Zagrodno. W pozostałych 8 przypadkach USC zarejestrował zgony poza granicami kraju.

Dodajmy, że 46 aktów zgonu dotyczyło osób, które zmarły w związku z zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Rok wcześniej były 22 takie dokumenty.

W 2021 r. kierowniczka USC wystąpiła do wojewody o nadanie Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie dla 45 par. Odznaczenia w październiku wręczyli burmistrz Robert Pawłowski i wójt Jan Tymczyszyn, a w grudniu wójt Karolina Bardowska. W Złotoryi 2 małżeństwa obchodziły żelazne gody, 1 – diamentowe, a 21 złotych. W gminie wiejskiej 1 para przeżywała diamentową rocznicę, a 9 złotych. Z kolei w Zagrodnie złoty jubileusz świętowało 7 małżeństw, szmaragdowy – 2 i diamentowy również 2.

(as)

Sprzedawał hurtowo leki. Trochę posiedzi

Złotoryjski sąd skazał farmaceutę z apteki działającej na terenie Świerzawy na półtora roku pozbawienia wolności za... handel lekami. Jego asystentka otrzymała wyrok w zawieszeniu.

Jak się okazuje, nie była to zwykła sprzedaż. Grzegorz C. od 1 stycznia 2017 roku do 28 lutego 2018 roku wprowadził do obrotu ponad 270 tys. opakowań tabletek i ponad 56 tys. butelek z syropem zawierających pseudoefedrynę, w celu wytworzenia z nich substancji psychotropowych, środków odurzających lub nowej substancji psychoaktywnej.

– Podstawą do oskarżenia Grzegorza C. i Joanny J. były ustalenia śledztwa, iż jednego dnia w tej aptece oskarżeni mieli sprzedawać przytoczone produkty lecznicze w liczbie od kilkuset do ponad 2000 opakowań, co przy uwzględnieniu obowiązujących przepisów prawa farmaceutycznego, zgodnie z którymi sprzedaż leków zawierających określoną substancję czynną, jak w niniejszej sprawie, była ograniczona do sprzedaży jednego opakowania jednemu klientowi, nie mogło być możliwe ani zasadne. Nie pozwalała na to ani faktyczna możliwość obsłużenia w danym dniu tak dużej liczby klientów w aptece, ani zapotrzebowanie na przedmiotowe leki w niedużej

miejsowości, w której położona była apteka, ani związana z tym zachorowalność w danym czasie, uzasadniająca potrzebę dokonania zakupu wymienionych leków. Powyższe ustalenia przemawiały za tym, że leki zawierające pseudoefedrynę, sprzedawane w aptece prowadzonej przez oskarżonych, nie były przeznaczone dla pojedynczych pacjentów, w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia skutecznej terapii w dopuszczalnym okresie bezpiecznego leczenia – informuje w oświadczeniu Lidia Tkaczyszyn, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Sąd Rejonowy w Złotoryi skazał Grzegorza C. na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz zasądził grzywnę w wysokości 10 tys. zł i nawiązkę w kwocie 10 tys. zł na rzecz Stowarzyszenia Monar (na cele zapobiegania i zwalczania narkomanii). Joanna J. otrzymała karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 2 lat, grzywnę w wysokości 4500 zł oraz nawiązkę 5 tys. zł na rzecz Stowarzyszenia Monar.

(ms)

To był ksiądz, dla którego nie było niemożliwego – Złotoryja pożegnała proboszcza Śmigielskiego

Tytan pracy, znakomity gospodarz parafii, który wiecznie gdzieś biegł, przy tym wspaniały towarzysz, a przede wszystkim dobry człowiek – w takich słowach wspomniano podczas uroczystości pogrzebowych ks. Stanisława Śmigielskiego. Wieloletni proboszcz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zmarł po długiej chorobie w niedzielę 13 lutego. Został pochowany na złotoryjskim cmentarzu. *Przebaczam, przepraszam i proszę o darowanie mi winy* – napisał ksiądz kanonik w swoim testamencie.

Stanisław Śmigielski urodził się 12 września 1959 r. Wychowywał się w Żarowie. Do szkoły średniej uczęszczał w Świdnicy, gdzie ukończył technikum budowlane. (Te umiejętności bardzo przydały mu się później w pracy kapłańskiej, chociażby w parafiach w Złotoryi i Pomocnem, gdzie zaraz po objęciu funkcji proboszcza zabrał się z pasją za remonty świątyń.)

W 1979 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. – Mieliśmy na roku czterech Stanisławów, dlatego dla ich odróżnienia nadaliśmy im dodatkowe określenia, najczęściej związane z nazwiskiem. Stasiu był nazywany „Śmigłym”, bo był taki dynamiczny, taki energiczny, taki żywiołowy, taki przywódca – wspominał kolegę ks. Ireneusz Alczyk, dziekan rocznika, który w piątek 18 lutego wygłosił homilię podczas mszy św. pogrzebowej.

Święcenia na kapłana Stanisław Śmigielski przyjął 1 czerwca 1985 r. w archikatedrze wrocławskiej, a prymicyjną mszę św. odprawił dzień później w rodzinnym Żarowie. Służbę kapłańską rozpoczął jako wikariusz w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu, później pracował w Zgorzelcu w parafii św. Jana Chrzciciela, w parafii św. Jadwigi w Złotoryi oraz w Lubaniu, w kościele Świętej Trójcy. W 1996 r. został proboszczem parafii św. Marcina w Pomocnem. Cztery lata później bp Tadeusz Rybak skierował go z powrotem do Złotoryi i powierzzył mu kierowanie nowo utworzoną parafią Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, która powstała z podziału parafii św. Jadwigi. Stanął przed wyzwaniem zbudowania struktur parafialnych, z którym świetnie sobie poradził. Postawił plebanię i wyremontował świątynię oraz kaplicę szpitalną, zadbał również o rozwój duchowy wspólnoty, tworząc m.in. sanktuarium Matki Bożej z Lourdes w kościele Mariackim, w którym co miesiąc odprawiane są nabożeństwa z modlitwą za chorych.

Ks. Śmigielski był kapelanem Polskiego Bractwa Kopaczy Złota oraz kapelanem złotoryjskiego szpitala. Za zasługi dla lokalnego kościoła został uhonorowany tytułami: kanonika Expositorii Canonicalis, kanonika Rochettum et Mantolettum oraz kanonika honorowego Kapituły Katedral-

nej. – Kolejni biskupi legnicki odznaczali go tytułami, czyli doceniali jego ciężką pracę. Ksiądz Stanisław to historia diecezji legnickiej – podkreślał podczas homilii ks. Alczyk.

Mszy św. i uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp legnicki Andrzej Siemieniowski, kolega kursowy proboszcza Śmigielskiego. Eucharystię koncelebrowało kilkudziesięciu księży z trzech diecezji: legnickiej, wrocławskiej i świdnickiej. Straż honorową przy trumnie wystawionej w kościele Mariackim pełnili członkowie PBKZ oraz Zespołu Artystycznego Żołnierzy Rezerwy „Rota”, który powstał kilkanaście lat temu pod auspicjami parafii św. Marii.

W pięknych słowach zmarłego pożegnał burmistrz Robert Pawłowski: – Zapamiętam księdza proboszcza Stanisława jako człowieka ciągle śpieszącego się, który cenił każdą chwilę, ponieważ był osobą niezwykle pracowitą. To na pewno mógłbym powiedzieć o księdzu proboszczu: że od pracy się nie migał, że tej pracy poszukiwał. To był po prostu człowiek czynu, bardzo oszczędny w słowach. Na każdym kroku pokazywał nam, jak tego cennego czasu nie tracić. Mimochodem uczył nas, jak rozwiązywać problemy, które wydawały się nie do rozwiązania, jak sprawić, by z jednej złotówki pozyskanej na remont tej świątyni tych pieniędzy było znacznie więcej. Myślę, że gdyby ks. Stanisław nie znalazł drogi powołania i nie został księdzem, byłby znakomitym menadżerem czy biznesmenem. Wyznaczał sobie cele i potrafił je realizować. I za to go podziwiam, za to podziwiali go mieszkańcy. Ta świątynia, w której jesteśmy, to tak naprawdę jego dzieło, to dzięki niemu czujemy się tutaj wzniośle. Zarówno osoby wierzące, jak i te, które odwiedzają to miejsce, żeby tylko podziwiać pomieszczenia, są pod wielkim wrażeniem piękna i majestatu. Bo ks. Stanisław dbał o każdy detal w tym kościele. To było jego oczko w głowie, dbał o to, żebyśmy wszyscy czuli się w tych murach dobrze, żebyśmy

mogli kontemplować i żeby każdy na miarę swoich możliwości mógł chłonąć atmosferę tego miejsca. I wydawałoby się, że dzisiaj to dzieło jest skończone, ale gdy ostatni raz rozmawiałem z ks. Stanisławem, on nadal snuł swoje plany, miał pomysły, co jeszcze można do tego miejsca dodać, co jeszcze zrobić. I myślę, że to jest swego rodzaju pomnik jego dokonań materialnych. Ale przecież nie tylko



materiał żył. To, co jest niesłychanie ważne, to fakt stworzenia przez ks. Stanisława wspólnoty daleko wykraczającej poza granice parafii. Ks. Stanisław potrafił inspirować, dodawać skrzydeł, wpajać wiarę w ludzi, żeby mogli dokonywać jeszcze lepszych rzeczy i stawać się lepszymi ludźmi. To, co osobiście dla mnie jest ogromnie ważne, to także postawa księdza w jego ostatnich latach, gdy z taką siłą, taką determinacją przeciwstawiał się chorobie. To dla nas niezwykle przykład hartu ducha i przykład tego, że trzeba walczyć do końca.

Burmistrz zakończył swoją przemowę bardzo emocjonalnym akcentem: – Żałuję, i jest to żal człowieka, który któryś raz z kolei nie zdążył wyrazić swojej wdzięczności, podziękować, bo myślał, że będzie jeszcze okazja ku temu. Myślałem, że będę mógł stanąć jeszcze przed ks. Stanisławem i to wszystko, co teraz powiedziałem, powiedzieć mu wprost, patrząc w jego oczy. No cóż...

– Ksiądz był kapłanem, który żył dla kościoła, należał do ludzi, którzy chodzą prostą drogą i postępują wg Prawa Pańskiego – podkreślał z kolei starosta Wiesław Świerczyński, który pożegnał proboszcza w imieniu władz samorządowych powiatu

złotoryjskiego. – Parafię miał w swoim umyśle i sercu. Od czasu kiedy ją objął, zyskała ona wiele łask dzięki jego kapłaństwu. To dzięki jego zaangażowaniu kościół wypiękniał wewnątrz i na zewnątrz. Dziś z pewnością każdy rozumie słowa: „żyj i pracuj tak, by ślady twoich stóp przetrwały ciebie”. Żegnamy dobrego duszpasterza, dobrego gospodarza i po prostu dobrego człowieka.

Głos zabrał także Marek Terembała, który przemówił w imieniu wspólnot modlitewnych: – Przez 22 lata swojej posługi w tej parafii ks. proboszcz Stanisław Śmigielski zdołał nie tylko całkowicie wyremontować tę świątynię czy zbudować dom

parafialny, ale przede wszystkim zbudować żywą wspólnotę parafialną, żyjącą wiarą i miłością do Boga i bliźniego. Kierując się miłością, która wypełniała jego serce, i troską o parafian, podejmował wciąż nowe zadania. Księżę Stanisławie, wszędzie dostrzegamy twoje ślady, w każdym fragmencie tej odnowionej świątyni, ale przede wszystkim w każdym sprawowanym nabożeństwie. Dziękujemy dobremu Bogu, że dał nam takiego pasterza. Zawsze mogliśmy liczyć na twoją pomoc i wsparcie, a także na zaufanie. Jesteśmy przekonani, że miłość i troska, którą nas obdarzałeś, a przede wszystkim wiara, którą żyłeś, otworzyły ci bramy wieczności.

– W naszej pamięci ks. Stanisław pozostanie jako kapłan, który doskonale godził swoje obowiązki duszpasterskie z tymi, które wynikały w funkcji proboszcza parafii – podkreślał z kolei Franciszek Słaby, szef rady parafialnej. – Za największe zadanie uznał zjednoczenie parafian, nauczał nas, że wszyscy powinniśmy się czuć odpowiedzialni za naszą parafię. To dzięki niemu tak rozkwitły grupy parafialne.

Na pogrzeb swojego byłego proboszcza przyjechali również przedstawiciele parafii w Pomocnem. Wspominali bardzo

ciepło zasługi ks. Śmigielskiego dla tamtejszej wspólnoty parafialnej: – Jesteśmy tobie i Bogu wdzięczni, że był moment, kiedy stanąłeś wśród nas. Powtarzałeś, że największym fundamentem w życiu człowieka jest rodzina. Drogi księżę, byłeś bardzo dobrym człowiekiem, a zarazem tytanem pracy. Pracować z tobą to była sama przyjemność. Udowadniałeś, że wystarczą chęci, dobra wola i zrozumienie, by zrobić to, co nam wydawało się niemożliwym. Pracując tylko 4 lata w naszej parafii, wyremontowałeś dwa kościoły, zrobiłeś drogę na cmentarz, zadbałeś o starszych ludzi, żeby mogli dojść do tego kościoła. Za to ci bardzo w imieniu wszystkich mieszkańców dziękujemy.

Swojego kapelana pożegnał też Zbigniew Soja, wielki mistrz PBKZ. – To smutny dzień w historii miasta, parafii, Bractwa. W tym roku mieliśmy obchodzić 15-lecie twojej posługi jako naszego kapelana. Niestety, Bóg miał wobec ciebie inne plany, może nie do końca dla nas zrozumiałe. Po tych wszystkich latach posługi kapłańskiej na ziemi złotoryjskiej pozostanie wiele śladów twojej niespokojnej natury, która wciąż stawiała przed sobą i nami nowe zadania i cele. Czasami wydawało się nam, że są trudne do zrealizowania. Potrafiłeś jednak wszystkich wokół siebie zmotywować do tego, aby czynić nasze otoczenie lepszym i piękniejszym. Dziś odczuwamy pustkę i niepokój – powiedział.

Ciało proboszcza parafii NNMP pochowano przy głównej alei cmentarza komunalnego w Złotoryi. W ostatniej drodze ze świątyni, której poświęcił 20 lat pracy, na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszył mu tłum ludzi.

Kilka miesięcy temu, w swoje 62. urodziny, ks. Stanisław Śmigielski spisał testament. Duchową część testamentu odczytano chwilę przed mszą św. Oto jego fragment: *Proszę moich braci w kapłaństwie, przyjacielu i parafian o pamięć w modlitwie. Przebaczam wszystkim, zarówno duchownym i świeckim, którzy mnie skrzywdzili. Natomiast jeśli kogoś skrzywdziłem lub obraziłem, jak również zgorszyłem, to z całego serca przepraszam i proszę o darowanie mi winy...*

(as)

Szykuje się remont dróg za 10 milionów

Ponad 10 kilometrów dróg zamierza wyremontować lub przebudować w ciągu najbliższego roku złotoryjskie starostwo. To jedna z większych inwestycji w historii powiatu, warta – wg szacunków sprzed kilku miesięcy – ok. 10 mln zł. Trwa właśnie przetarg na wykonawcę robót – jednego dla czterech odcinków.

Jeśli uda się znaleźć firmę, która zrealizuje zadanie za rozsądne pieniądze, wkrótce z równego asfaltu będą się cieszyć mieszkańcy Lubiechowej, Prusic, Kozowa oraz Nowej Wsi Grodziskiej.

Ta ostatnia droga, nr 2278D, ma być ukończona najszybciej, bo w ciągu 5 miesięcy od podpisania umowy. Chodzi dokładnie o liczący 2450 m odcinek między Piłgrzymką i Nową Wsią (jezdnie w obu tych miejscowościach zostały wyremontowane już wcześniej). Posiada on jednowarstwową nawierzchnię bitumiczną z licznymi wybojami, w których podczas opadów deszczu powstają zastoiska wód stwarzające zagrożenie dla pojazdów oraz utrudniające poruszanie się pieszych. Konstrukcja jezdni wymaga wzmocnienia ze względu na brak odpowiedniej podbudowy. Jej szerokość (od 3,7 do 5 m) nie zmieni się po remoncie, ale starostwo wzmocni nośność drogi. Ścięte i utwardzone mają być również zawyżone pobocza, które obecnie wpływają negatywnie na

odwodnienie asfaltu.

Pół roku powiat daje na przebudowę drogi nr 2618D w Kozowie. Zakres tego zadania obejmuje m.in. wykonanie nawierzchni bitumicznej na długości 700 m i miejscowe poszerzenie

piecnie, gdy główna trasa ze Złotoryi do Legnicy, biegnąca kilkaset metrów wyżej, jest zablokowana np. z powodu wypadku.

– Wszyscy wtedy jadą tędy, osobówki, ciężarówki. Jak się mijają, to nawet na poboczu nie jest bez-



jezdni. Odcinek od skrzyżowania z drogą wojewódzką Złotoryja-Jawor do krzyżówki przy kapliczce (na zdjęciu) zyska nowe pobocza, odwodnienie i przede wszystkim chodnik po jednej stronie o szerokości od 1,5 do 2 m. To dość istotna informacja dla mieszkańców, bo w Kozowie robi się bardzo niebez-

piecnie. Proszę zobaczyć, dokąd sięgają ślady opon – mówi nam czterdziestokilkuletni mieszkaniec Kozowa, wskazując na zrytą trawę. Wzór bieżnika rzeczywiście widać jakiś metr od krawędzi jezdni. – Chodnik powinien trochę niektórych uspokoić, na wysoki krawężnik boją się poki co wjeź-

dzać – dodaje mężczyzna.

Remont drogi nr 2605D w Lubiechowej powinien się z kolei zakończyć w ciągu 7 miesięcy. To wprawdzie trasa o charakterze lokalnym, biegnąca przez całą wieś z dołu do góry (łączy Świerzawę z Chrośnicą w powiecie jeleniogórskim), ale bardzo często wykorzystują ją jako skrót kierowcy wracający z Karkonoszy. Ruch na tym odcinku jest więc niemały, a mijanie się w wielu miejscach stanowi duże wyzwanie ze względu na zdegradowaną nawierzchnię i pobocza. Równa warstwa asfaltu o grubości 8 cm i szerokości od 3,5 do 5,1 m pojawi się po remoncie na odcinku liczącym 2636,5 m. Droga zyska też nowe pobocza i odwodnienie, a drogowcy zajmą się kilkunastoma przepustami pod jezdnią i zjazdami.

Najdłużej, bo 9 miesięcy, potrwa remont drogi 2622D z Prusic w kierunku Sichowa. Roboty obejmą odcinek biegnący przez

wieś i dalej do granicy powiatów złotoryjskiego i jaworskiego. To aż 4427 m jezdni, której nawierzchnia posiada w tej chwili liczne ubytki oraz spękania świadczące o zużyciu się warstwy ścieralnej i braku odpowiedniego odwodnienia. Rozmakanie konstrukcji drogi powodują zaniedbane i zawyżone pobocza gruntowe. Jezdnia ma być na tym odcinku sfrezowana, a następnie będą na niej położone dwie warstwy bitumiczne o grubości 12 cm. Prace obejmą również pobocza, zjazdy i system odwodnienia – do remontu są aż 42 przepusty.

Koszty inwestycji pokryte będą z decyzji w większości ze środków Polskiego Ładu – powiat w listopadzie zeszłego roku otrzymał ponad 9,4 mln zł dofinansowania z Programu Inwestycji Strategicznych. – Założenia Polskiego Ładu są niestety takie, że musimy wyłonić jednego wykonawcę na realizację całego projektu zakładającego remont czterech dróg. Czas realizacji zadania jest ściśle określony: rozpoczęcie w tym roku, a zakończenie w 2023. Główny wykonawca może się wspierać podwykonawcami, więc roboty mogą być wykonywane równocześnie na różnych drogach – tłumaczy wicestarosta Rafał Miara.

Starostwo czeka na oferty firm budowlanych do końca lutego.

(as)



JUMP HEAVEN
park trampolin



Figloraj

1500 mkw powierzchni   Zjeżdżalnie

Trampoliny   Strefa dla dzieci/rodzica

Basen z gąbkami   Zajęcia z akrobatyki powietrznej i sportowej

Tory przeszkód   Fitness dla dzieci

Ścianki multimedialne   Fitness dla dorosłych







501 53 53 56


Fabryczna 3, Legnica

jumpheaven.pl

Mamy mocnych reprezentantów w walce o kolej

Pociągi pasażerskie wrócą do Złotoryi i Lwówka Śląskiego na 100 procent, mamy mocne wsparcie w Warszawie, nie widzę, żeby z tego projektu mogła być kłapa – optymistycznie zapowiada Piotr Karwan, radny sejmiku dolnośląskiego i orędownik przywracania połączeń kolejowych w naszym regionie. Już za kilkanaście dni, na przełomie lutego i marca, PKP ma ogłosić kolejne rozstrzygnięcia i wskazać, które linie wejdą do programu modernizacyjnego Kolej+. Wśród zgłoszonych przedsięwzięć jest m.in. właśnie rewitalizacja szlaku biegnącego przez nasze miasto.

Linia nr 284 z Legnicy do Jerzmanic-Zdroju wymaga gruntownego remontu, jeśli mają po niej jeździć nowoczesne składki Kolei Dolnośląskich poruszające się z prędkością ok. 100 km na godz. Piotr Karwan (na zdjęciu tytułowym obok marszałek Elżbiety Witek i burmistrza Roberta Pawłowskiego) uważa, że szanse na sfinansowanie prac modernizacyjnych z programu rządowego są ogromne.

– To linia należąca cały czas do PKP PLK. Czekamy, aż koleje opracują harmonogram jej rewitalizacji. Gdy będzie gotowy, urząd marszałkowski dostosuje się do niego ze swoimi planami inwestycyjnymi dotyczącymi odbudowy linii z Jerzmanic do Lwówka, która została już przejęta przez województwo. Oczywiście linia z Legnicy do Jerzmanic, która wymaga jedynie poprawy parametrów, a nie odbudowy infrastruktury, zostanie uruchomiona szybciej, bo to łatwiejszy technicznie do realizacji projekt – tłumaczy radny.

Pociągi z Lwówka przez Złotoryję do Legnicy i dalej do Wrocławia to część ogromnego projektu promowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego i unikatowa w skali kraju próba zlikwidowania

wykluczenia komunikacyjnego. Chodzi o przywrócenie siatki połączeń sprzed kilkudziesięciu lat, by pociągi pasażerskie mogły dojechać do jak największej liczby miejscowości, a ich mieszkańcy, zwłaszcza ci bez samochodu, mieli możliwość swobodnego poruszania się koleją pomiędzy dolnośląskimi miastami.

Przypomnijmy, że w naszym województwie 4 miasta powiatowe wciąż nie mają połączenia pasażerskiego z Wrocławiem, stolicą regionu. Trzy z nich: Złotoryja, Lwówek i Polkowice czeka wkrótce

„kolejowy renesans”. W przypadku Polkowic UMWD idzie jeszcze dalej, bo tworzy połączenie, którego wcześniej w ogóle nie było. Oferty na zaprojektowanie linii z Lubina przez Polkowice do Głogowa złożyło 7 firm (wykonawca nie został jeszcze wybrany). To zlecenie warte kilka milionów złotych, środki na jego realizację są już zabezpieczone w tegorocznym budżecie województwa.

Połączenie przez Polkowice to fragment jednej z dwóch linii Kolei Aglomeracyjnej Zagłębia Miedziowego (KAZM). Cała trasa ma prowadzić z Głogowa przez Lubin i Legnicę do Złotoryi (druga linia pobejgnie z Jawora

wpisanie KAZM do programu Dolnośląski Ład – strategii komplementarnej do Polskiego Ładu, która ma napędzić regionalną gospodarkę.

Jeszcze w tym roku natomiast pierwsze pociągi z pasażerami mają pojechać z Chojnowa przez Rokitki do Chocianowa. Prace budowlane na tej linii, którą UMWD przejął od skarbu państwa kilka lat temu, są dalece zaawansowane.

– Widzimy więc, że bardzo wiele się robi w naszym regionie w sprawach kolejowych, że ta idea przywracania połączeń to nie są tylko puste słowa, ale jest rzeczywiście realizowana.

To się naprawdę dzieje – podkreśla radny. – Robimy to wszystko po to, żeby do peryferyjnych części województwa przyciągnąć młodych ludzi. Mamy miejsca pracy, dobre szkoły, niezakorkowane ulice, a do tego taniej, zdrowiej i wygodniej się tutaj żyje. Nie trzeba stąd wyjeżdżać na stałe, można stąd do pracy dojeżdżać. Projekty kolejowe, które forsujemy, mają zlikwidować ograniczenie komunikacyjne i przybli-

żyć mniejsze miasta do większych ośrodków – dodaje.

Perspektywa rewitalizacji linii z Lwówka do Legnicy nie jest więc już tak odległa, ale Piotr Karwan patrzy jeszcze dalej i uważa, że po przywróceniu na mapę kolejową Chocianowa naturalnym następstwem powinien być powrót pociągów na trasie Złotoryja-Chojnów.

– Odtworzenie siatki połączeń na pewno wzmocni potencjał takich ośrodków jak Chojnów czy Złotoryja. Skorzysta na tym mogą oczywiście miejscowości leżące wzdłuż linii kolejowej, gdzie na dworcach mogłyby powstawać małe huby. To na razie luźna koncepcja, ale prowadzę już rozmowy na ten temat, zarówno z lokalnymi samorządowcami, jak i w urzędzie marszałkowskim, którego rolą byłoby przejście tej zdekapitalizowanej linii i zadbanie o to, by znalazło się dofinansowanie do jej remontu. Trzeba kuć żelazo póki gorące i starać się jak najlepiej wykorzystać nową perspektywę finansową Unii Europejskiej. Zalecałbym, aby robić co się da w kwestii przywracania połączeń – zaznacza radny sejmiku.

Projekt kolejowej rewitalizacji naszej części województwa dolnośląskiego jest dość ambitny, a gwarancją jego sukcesu jest wsparcie na różnych szczeblach decyzyjnych, przede wszystkim na poziomie ministerialnym i sejmowym.

– Mamy mocnych reprezentantów w Warszawie. Marszałek Elżbieta Witek, minister infrastruktury Andrzej Adamczyk czy wiceminister Andrzej Bittel pomagają nam bardzo i są pozytywnie nastawieni do idei. A to ważne, bo o pieniądze na remonty linii kolejowych trzeba walczyć – zaznacza radny Karwan. – Podobnie jest na poziomie wojewódzkim – bez przekonania do projektu i zaangażowania marszałka Cezarego Przybylskiego oraz Tymoteusza Myrdy, członka zarządu, władze województwa nie podjęłyby strategicznej decyzji i nie byłoby zgłoszenia do programu Kolej+. Można dziś powiedzieć, że stworzyła się grupa ludzi, którym bardzo zależy na przywróceniu połączeń pasażerskich. To się dotyczy także samorządowców w gminach, takich jak burmistrz Robert Pawłowski, który jest również wielkim orędownikiem rewitalizacji linii kolejowych, mówimy w tej sprawie jednym głosem. Bez wsparcia z dołu, ze strony samorządów lokalnych, które czekają na powrót kolei, nie miałbym takiej siły przebiccia na górze.

(as)

(as)



Złotoryja wysoko w rankingu

Złotoryja jest jednym z tych polskich miast, które najwłaściwiej dbają o swój zrównoważony rozwój. Potwierdza to prestiżowy ranking samorządów dziennika „Rzeczpospolita” za 2021 rok. Zaliczyliśmy potężny awans w porównaniu z wcześniejszym zestawieniem i znaleźliśmy się w pierwszej pięćdziesiątce klasyfikacji obejmującej blisko 900 gmin miejskich i miejsko-wiejskich.

Redakcja „Rzeczpospolitej” od 17 lat ocenia dokonania lokalnych władz w Polsce i tworzy ranking samorządów, który jest uznawany za jeden z najbardziej wiarygodnych w naszym kraju. Weryfikuje w nim skuteczność działań samorządowców w kształtowaniu zrównoważonego rozwoju wspólnoty lokalnej, ujmowanego w czterech strategicznych kategoriach: trwałości ekonomicznej, trwałości środowiskowej, trwałości społecznej oraz w zakresie jakości zarządzania.

Ranking jest przygotowywany odrębnie dla miast na prawach powiatu, dla gmin miejskich i miejsko-wiejskich oraz dla gmin wiejskich. Złotoryja znalazła się w tym drugim zestawieniu – wysoko, bo na 49. miejscu, uzyskując 64,66 pkt. na 100 możliwych do zdobycia (zwycięzca, świętokrzyska gmina Morawica, otrzymała 90,65 pkt.). Przed nami znalazło się tylko 6 innych dolnośląskich samorządów: Głogów – 8 m. (76,05 pkt.), Siechnice – 11.

(75,41), Bolesławiec – 42. (66,39), Brzeg Dolny – 43. (65,5), Wleń – 44. (65,43) oraz Jawor – 45. (65,03).

Ranking tworzony jest na podstawie informacji udostępnianych przez Główny Urząd Statystyczny, Ministerstwo Finansów oraz władze lokalne, które wypełniają specjalną ankietę. Kryteria oceny w Rankingu Samorządów 2021 stanowiło ok. 50 wskaźników.

I tak, w kategorii „trwałość ekonomiczno-finansowa” oceniane były wskaźniki dotyczące m.in. zdolności samorządu do zwiększania dochodów własnych (w tym z podatków) i korzystania z zewnętrznych źródeł finansowania, a także efektywności zarządzania finansami. W kategorii „trwałość społeczna” pod uwagę brano te obszary działalności gmin, które mają wpływ na jakość życia mieszkańców oraz budowę tzw. społeczeństwa obywatelskiego (m.in. wydatki na usługi w zakresie edukacji, kultury, sportu i rekreację, transportu publicznego, miejsca dla dzieci w

żłobkach czy przedszkolach, budżet partycypacyjny, współpraca z organizacjami pozarządowymi). Z kolei w kategorii „trwałość środowiskowa” autorzy zestawienia kładli nacisk na kwestie związane z ochroną środowiska i dostosowań do zmian klimatycznych (chodzi np. o gospodarkę odpadami czy wodno-ściekową). I wreszcie w czwartej kategorii sprawdzana była m.in. jakość zarządzania urzędem.

Złotoryja zaliczyła spory awans w porównaniu z rankingiem za rok 2020. Wtedy nasze miasto znalazło się na 251. miejscu z niewiele ponad 40 pkt. – Cieszy fakt, że pniemy się do góry i zaszliśmy tak wysoko, zwłaszcza że jest to ranking układany na podstawie kilkudziesięciu obiektywnych wskaźników – podkreśla z satysfakcją burmistrz Robert Pawłowski. – Sądę, że ten progres ma związek przede wszystkim z dobrą pracą strefy ekonomicznej, dużą liczbą inwestycji miejskich, oddaniem do użytku zmodernizowanej

oczyszczalni ścieków, bezpłatnym transportem publicznym, który mieliśmy do 2020 r. czy potencjałem organizacji społecznych działających w mieście – dodaje.

Jak w zestawieniu „Rzeczpospolitej” wypadły pozostałe gminy powiatu złotoryjskiego? W tym samym rankingu co Złotoryja klasyfikowane były również Świerzawa, która zajęła 369. miejsce (42,35 pkt.), oraz Wojciszów – 424 m. (41,11 pkt.). Z kolei Pielgrzymka, Zagrodno i gmina Złotoryja znalazły się w rankingu gmin wiejskich obejmującym 1533 samorządy: Pielgrzymka na 1078 m. (25,41 pkt.), Zagrodno na 955 m. (26,67 pkt.), a Złotoryja na 830 m. (27,89 pkt.).

Dodajmy, że zasady rankingu Dustala niezależna kapituła, której przewodniczy były premier prof. Jerzy Buzek. W jej skład wchodzi także przedstawiciele organizacji samorządowych i pozarządowych, władz publicznych oraz redakcji „Rzeczpospolitej”.

Walczyli o złoto... dosłownie

Do Złotoryi po raz kolejny zjechali strzelcy z całej Polski i spoza jej granic.

Międzynarodowe Zawody Klasyfikacyjne PZSS w Strzelaniu z Broni Pneumatycznej „Wielki Puchar Kaczawy” od

Najbardziej emocjonujący był jednak superfinał, w którym wystartowali najlepsi zawodnicy z poszczególnych kategorii. Zawodnicy oddawali po jednym strzale i na początku odpadało po 2, a nawet i 3, którzy uzyskali najslabszy wynik. Gdy w stawce pozostała najlepsza trójka, każdy z nich oddał po 3 strzały, których suma decydowała o miejscu zajętym na podium.

Podium gwarantowało zabranie do domu sztabki złota. Miejsce „na pudle” decydowało o wadze tej sztabki.

Szczegółowe wyniki można znaleźć na naszym portalu. Medale wręczali m.in. mistrzyni olimpijska i medalistka mistrzostw świata Renata Maurer-Różańska, dyrektorka LO Beata Franczak, burmistrz Robert Pawłowski.

(ms)



wielu lat cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród zawodników, którzy przyjechali do nas już w czwartek (wtedy to odbyły się m.in. weryfikacja zgłoszeń i kontrola broni).

Pierwsze strzelania z pistoletu i karabinu pneumatycznego na odległość 10 m odbyły się w hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego w piątek.



Brąz w deblu

Coraz dalej sięgają plany startowe zawodników Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego.

W ostatnim tygodniu 11-letni Mateusz Gagatek wybrał się na Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Skrzatów do Soboty pod Poznaniem. Tym razem turniej singlowy zakończył w drugiej rundzie, ulegając, po bardzo wyrównanej grze, numerowi 4 turnieju Igorowi Bartnikowi (KS Calisia Tennis Pro) 2/6, 3/6.

Bilans punktowy i awans w klasyfikacji poprawił turniej deblowy, w którym Mateusz w parze z Leonem Sańczukiem (AZS Poznań) wywalczył 3. miejsce, wygrywając

z duciem Bruno Drygas i Michał Polański (AZS Poznań) 6/2, 6/4. W walce o finał przegrali 3/6, 4/6 z parą nr 1 turnieju Krzysztofem Lipczyńskim i Stanisławem Piechotą z Kostrzyna.

Obecny na OTK w Sobocie prezes ZTT Marcin Gagatek zaprosił zawodników na turniej skrzatów do Złotoryi, który odbędzie się w ostatni tydzień lutego. Gospodarzy oprócz Mateusza Gagatka reprezentować będą Bartłomiej Korzystko i Miłosz Goda.

(reds)

Zwycięstwo zawodniczki ZTT

Zawodniczka Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego, 18-letnia Ewa Czapulak, wywalczyła złoto podczas Międzynarodowego Turnieju Juniorów ITF w Warszawie.

W zawodach uczestniczyły także tenisistki z Ukrainy, Rosji, Niemiec, Holandii, Słowacji, Czech, Serbii, Litwy, Szwecji i Rumunii.

Ewa trenuje pod okiem Mariusza Czernatowicza, jest czołową juniorką Polski, która w swojej karierze ma wiele sukcesów singlowych i deblowych (od zwycięstw

w ogólnopolskich turniejach w kategoriach kadetów, młodzików, skrzatów po złoty medal mistrzostw Polski krasnali).

Droga do złota w Warszawie: 4/6, 6/1, 6/1 z Jade Groen, 4/6, 7/5, 6/2 z Oliwią Kusze, 7/5, 6/1 z Laurą Karolnik (nr 2 turnieju), 6/2, 6/2 z Mają Pawełską. W finale zawodniczka ze Złotoryi pokonała

bardzo wysoko Julię Daroszewską (6/2, 6/1).

– Szybkie i efektowne zagrania z głębi kortu, niezwykle skuteczny serwis, od ćwierćfinału większa pewność siebie i kontrola emocji – to wszystko spowodowało taki sukces – mówi Marcin Czapulak, ojciec Ewy.

(ms)



Na zdjęciu (w drugim rzędzie, od lewej): Kasper Kulpa (junior ZTT), Wiktor Kubicz (student AWF, utytułowany zawodnik ZTT), Mateusz Błaszczyk (junior ZTT), trener ZTT Mariusz Czernatowicz, Ewa Czapulak, prezes ZTT Marcin Gagatek, trener ZTT Jacek Kuczyński; z przodu: Mateusz Gagatek i Bartłomiej Korzystko (skrzaty ZTT)

Walka o puchar burmistrza do ostatniej kropli krwi

W hali Tęczy odbyła się 11. edycja Turnieju Piłki Nożnej Halowej o Puchar Burmistrza Złotoryi.

Na początku na parkiecie zaprezentowały się orliki, następnie odbyły się mecze w kategoriach młodzik i skrzat, a na koniec w kategoriach trampkarz i żak.

Pierwszy z finałów był ciekawy, ale jednostronny, gdyż zwycięzca Lotnik Jeżów Sudecki pokonał gładko 3:0 swojego rywala Kwisę Nowogrodzic.

Najbardziej emocjonującym pojedynkiem orlików była bardzo zacięta walka o trzecie miejsce, podczas której pomoc medyczna

kilka razy musiała wchodzić na parkiet. Tutaj Górnik Złotoryja zwyciężył 2:0 z Dozametem Nowa Sól.

W przypadku młodzików o najwyższe trofeum walczyło 9 drużyn podzielonych na 2 grupy. W grupie „A” najlepszy okazał się AP Brzeg Dolny, a drugie miejsce zajął Górnik Złotoryja. W grupie „B” zwyciężyły Karkonosze Jelenia



Góra przed Kolibrem Uciechów. W półfinałach Koliber pokonał AP 1:0, a Górnik uległ gościom z Jeleniej Góry 1:2.

Zwycięzcą turnieju zostali zawodnicy Kolibra, którzy w finale wygrali 1:0. Z kolei skrzaty zagrały na 2 boiskach. Tutaj każdy był zwycięzcą.

W kategorii trampkarzy Czarni Lwówek Śląski pokonali w finale Wilkowie Wilków. Górnik Złotoryja zajął 3. miejsce.

A wśród żaków wygrała Szkoła Sportowa nr 9 Wałbrzych. Kolejne miejsca zajęli: Chojnowianka Chojnów, JTS Jawor i Górnik Złotoryja.

(ms)



Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61,
e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja.
Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

Carla Naumburg, „Jak nie krzyczeć na swoje dziecko: wychowanie bez złych emocji” – Prosty, przystępny i pełen humoru poradnik dla wszystkich zapracowanych, zmęczonych i przeciążonych obowiązkami rodziców, którzy chcą zwalczać negatywne uczucia oraz nauczyć się zachowania odpowiedniej postawy w sytuacjach kryzysowych. Szczere i empatyczne wskazówki ułatwiają opanowanie złości, prezentując alternatywę dla klasycznego krzyku. Autorka, zajmująca się psychoterapią, pomaga w poradzeniu sobie z desperacją, ale również pokazuje wskazówki, jak stać się bardziej pozytywnymi rodzicami, lepiej uczestniczącymi w życiu dziecka.

Beata Pawłowicz, Tomasz Srebnicki, „Cyfrowe dzieci: sztuka skutecznego porozumiewania się z dziećmi” – Wychowanie dzieci zawsze niesie za sobą wiele wyzwań. We współczesnych przesiąkniętych technologią czasach doszło jeszcze jedno – wirtualna rzeczywistość, w której dzisiejsze dzieci i nastolatki czują się jak ryby w wodzie. Ale czeka tam też na nie mnóstwo pułapek, podobnie jak w życiu realnym. Jak uchronić przed nimi dzieci? „Cyfrowe dzieci” to książka, dzięki której czytelnik dowie się, jak do dzieci mówić, a także jak ich słuchać, czyli jak z dzieckiem efektywnie... rozmawiać. Dobre rozmowy mogą bowiem pomóc ustrzec dzieci przed wieloma zagrożeniami, m.in. przed uzależnieniami. Rozmowa może być też lekarstwem. Rodzic, który umie słuchać i akceptować to, co dziecko przeżywa, może ochronić je przed rozwojem depresji, anoreksji, powstrzymać przed podejmowaniem prób samobójczych, samookaleczaniem się, a nawet zahamować rozwój zaburzeń osobowości typu borderline. A co, jeśli nie tylko dzieci, ale i rodzice zamieszkali w cyfrowym świecie? Dopiero kiedy sami przetniemy „pępowinę” łączącą nas ze smartfonami, nasze dzieci też to zrobią. Warto dowiedzieć się, co możemy zyskać na tym, że zaczniemy częściej wyłączać telefon lub laptop. A ta książka jest próbą odpowiedzi i na to pytanie.

Z bibliotecznej półki

MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ZŁOTORZY, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Miejska Biblioteka Publiczna w Złotoryi zaprasza do Czytelni, w której można skorzystać nie tylko z książek, ale także z bogatej oferty prasowej.

Dla ciekawych świata amatorów dalszych lub bliższych wojaży polecamy NATIONAL GEOGRAPHIC, NATIONAL GEOGRAPHIC TRAVELER oraz SUDETY.

Osobom lubiącym niewyjaśnione zagadki i tajemnice z pewnością przypadnie do gustu czasopismo ŚWIAT NA DŁONI.

Tym, którzy poszukują wszelkiego rodzaju porad, proponujemy magazyny ze zdrowym podejściem do życia, czyli NEWSWEEK ZDROWIE i PORADNIK DOMOWY.

Szczęśliwym posiadaczom ogródków, tarasów lub balkonów, na których można uprawiać rośliny, rekomendujemy magazyn ogrodniczy MÓJ PIĘKNY OGRÓD.

Najważniejsze bieżące wydarzenia z kraju i ze świata znaleźć można, czytając GAZETĘ WROCŁAWSKĄ, GAZETĘ WYBORCZĄ lub GAZETĘ POLSKĄ CODZIENIE.

Przypominamy, że gazety i czasopisma można także wypożyczać do domu.

Gabinet

Stomatologiczny

Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog
Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA

technik dentystyczny

Wiesław Sobieszek

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

GABINET NEUROLOGICZNY

Andrzej Maciejak
specjalista neurolog

PRZYJMUJE

we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18
● badania USG – Duplex
doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

Chciał się wykąpać w rzece

15 lutego po godzinie 14 mieszkańiec powiatu zlotoryjskiego niemal wjechał samochodem osobowym do rzeki.

Do wypadku doszło na ulicy 3 Maja w Złotoryi. Pojazd wypadł z drogi i zatrzymał się tuż przed rzeką.

Jak się okazało, mężczyzna był pijany. W wydechnym powietrzu miał 1,5 promila alkoholu.

(ask)/fot. Złotoryja 112



Przyszli po katalizatory

Do 5 lat pozbawienia wolności grozi dwóm mieszkańcom powiatu legnickiego, którzy są podejrzani o usiłowanie kradzieży katalizatorów w jednej z miejscowości pod Złotoryją. Sprawcy zostali spłoszeni przez właściciela posesji i zbiegli z miejsca zdarzenia. Chwilę później byli już w rękach zlotoryjskich policjantów.

Kilka minut po północy dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że dwóch mężczyzn próbowało zdemontować z samochodów katalizatory. Do zdarzenia doszło na terenie warsztatu samochodowego w jednej z podzlotoryjskich miejscowości. Na miejsce natychmiast został wysłany policyjny patrol.

– Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że sprawcy zostali spłoszeni przez właściciela terenu. Porzucając auto, którym przyjechali, i narzędzia służące do popełnienia

przestępstwa, uciekli z miejsca zdarzenia. W wyniku podjętych natychmiastowych czynności policjanci zatrzymali mężczyzn podejrzewanych o ten czyn. Byli nimi dwaj mieszkańcy powiatu legnickiego w wieku 37 i 40 lat – relacjonuje sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP Złotoryja.

Mężczyźni zostali przewiezieni do policyjnego aresztu. Będą odpowiadać za usiłowanie kradzieży

katalizatorów z dwóch samochodów osobowych oraz zniszczenie instalacji i innych elementów jednego z tych pojazdów. Łączne straty pokrzywdzonych szacuje się na kwotę kilkunastu tysięcy złotych. Kodeks karny przewiduje za to karę 5 lat pozbawienia wolności, ale jeden z zatrzymanych popełnił te przestępstwa w warunkach recydywy, więc grozi mu wyższy wymiar kary.

(as)

CENNIK BANERÓW na www.zlotoryjska.pl

- Baner pod menu – 500 zł brutto
- Baner pod newsami – 250 zł brutto
- Baner boczny – 200 zł brutto

OGŁOSZENIA DROBNE

● Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.

● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

FOTOGRAFIA CYFROWA

Roman Szpała
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5
tel. 504 018 336
szpalaroman@gmail.com

- ☐ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- ☐ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (plyt CD, kart pamięci, itp.)
- ☐ Zdjęcia z filmów amatorskich
- ☐ Retusz i reprodukcja starych fotografii
- ☐ Filmy, ramki, albumy, baterie.

GABINET KARDIOLOGICZNY

lek. med. Urszula Maciejak,
kardiolog MCZ Lubin

PRZYJMUJE:

poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18

Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 604 160 836
USG serca, brzucha, tarczycy

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej AGAT w Złotoryi, ul. J. Słowackiego 2, 59-500 Złotoryja ogłasza konkurs na stanowisko kierownika gospodarki zasobami mieszkaniowymi

Wymagania:

- wykształcenie wyższe budowlane lub inne techniczne,
- co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym,
- umiejętność kierowania zespołem pracowniczym i organizowania pracy,
- umiejętność pracy z programami komputerowymi,
- pełna zdolność do czynności prawnych,
- oświadczenie o niekaralności,
- oświadczenie o nieprowadzeniu działalności konkurencyjnej wobec Spółdzielni.

Dodatkowymi atutami będą:

- uprawnienia budowlane,
- licencja zarządcy nieruchomości,
- znajomość zagadnień dotyczących spółdzielczości mieszkaniowej.

Zgłoszenie powinno zawierać:

- pisemne zgłoszenie udziału w konkursie,
- CV z fotografią,
- pisemną koncepcję funkcjonowania pionu techniczno-eksploatacyjnego w Spółdzielni, po zapoznaniu się z materiałami o działalności SM AGAT (w siedzibie spółdzielni),
- dokumenty potwierdzające spełnienie wymagań określonych wyżej,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia pozwalającym na zatrudnienie na tym stanowisku,
- zgodę na przetwarzanie danych osobowych.

Informacje dodatkowe.

Osoba zatrudniona na tym stanowisku może być powołana przez Radę Nadzorczą Spółdzielni na Członka Zarządu Spółdzielni.

Oferty w zaklejonych kopertach z napisem „Konkurs na stanowisko Kierownika Działu GZM” należy przysłać pocztą na adres Spółdzielni lub składać w Spółdzielni w terminie do 7 marca 2022 r. Rozpatrzenie ofert nastąpi 8 marca 2022 r.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej z wybranymi osobami, prawo swobodnego wyboru kandydata oraz prawo odwołania konkursu bez podania przyczyn.

Kandydatom, których oferty nie zostaną przyjęte, dokumenty będą zwrócone bez podania uzasadnienia.

Dodatkowych informacji można uzyskać pod nr tel. 76 878 39 90 lub 76 878 37 47.

POTWORNĄ RODZINKA

Rodzinka Sielskich powraca, by wyrwać Babę Jagę z rąk młodocianej Łowczyni Potworów i przeżyć niesłychaną przygodę w towarzystwie Yeti, potwora z Loch Ness i innych celebrytów potwornego świata! Magiczne supermoce Potwornych kontra najnowocześniejsze technologie w kontynuacji animowanej komedii, którą pokochali mali i dumi. Zrealizowana z rozmachem i wyobraźnią zabawna opowieść o tym, że nie musisz być idealnym, by znaleźć przyjaciół i przeżyć przygody godne superbohaterów.

Gatunek: komedia przygodowa.

Produkcja: Niemcy/Wlk. Brytania.

Premiera: 25 lutego 2022. **Czas trwania:** 104 min.

Reżyseria: Holger Tappe. **Dni seansów:** 25.02-1.03 i 4-8.03.



Z MIŁOŚCI DO MODY

Pracująca dla domu mody Christiana Diora Esther pragnie zakończyć swoją karierę głównej krawcowej w wielkim stylu. Ostatnia nadzorowana przez nią kolekcja ma być ukoronowaniem jej dotychczasowych dokonań. Pewnego dnia zostaje okradzona w metrze przez 20-letnią Jade – zbuntowaną dziewczynę, której w życiu daleko do luksusów symbolizowanych przez markę Dior. Losy obu kobiet splatają się i Esther, mimo początkowego uprzedzenia, dostrzega w złodziejce wielki modowy talent. Zamiast wezwać policję – kobieta postanawia zaopiekować się Jade i proponuje jej pracę w swojej pracowni krawieckiej...

Gatunek: komediodramat. **Produkcja:** Francja.

Premiera: 25 lutego 2022. **Czas trwania:** 100 min.

Reżyseria: Sylvie Ohayon. **Dni seansów:** 4-8.03 i 11-15.03.



MÓJ DŁUG

Młody przedsiębiorca Sławomir Sikora (Bartosz Sak) dopuszcza się morderstwa w obronie swoich najbliższych. Skazany na 25 lat więzienia trafia za kraty, gdzie musi walczyć o przetrwanie w środowisku recydywistów skazanych za najcięższe zbrodnie. Pozbawiony nadziei na sprawiedliwość, odizolowany od tych, których kocha, musi znaleźć w sobie siłę, by przeżyć i pozostać sobą. Sikora podejmuje walkę i nie daje się złamać. Uczy się zyskiwać sojuszników i przyjaciół, zdobywać szacunek i lawirować pomiędzy więziennymi subkulturami. Dzięki przyjaźni ze skazanym za zabójstwo uciekinierem z Legii Cudzoziemskiej (Piotr Stramowski) oraz pomocy działaczki na rzecz praw człowieka (Olga Boładź) Sikorze udaje się uwierzyć, że jeszcze nie wszystko jest dla niego stracone. Ale kluczowe decyzje zapadają daleko za murami...

Gatunek: thriller/dramat. **Produkcja:** Polska.

Premiera: 25 lutego 2022. **Czas trwania:** 100 min.

Reżyseria: Denis Delić/Bogusław Job.

Dni seansów: 11-15.03 i 18-22.03.



UNCHARTED

Film zrealizowany na podstawie jednej z najlepiej sprzedających się i najbardziej cenionych serii gier wideo wszech czasów. To, co zaczyna się jako zwykły napad, zmienia się w niezwykle wyścig. Złodzieje muszą zdobyć nagrodę przed bezwzględnym Moncadą (Antonio Banderas), który wierzy, że on i jego rodzina są prawowitymi spadkobiercami. Jeśli Nate i Sully zdołają rozszyfrować wskazówki oraz rozwiązać jedną z najstarszych zagadek świata, mogą znaleźć skarb o wartości 5 mld dolarów, a może nawet dawno zaginionego brata Nate'a... ale tylko wtedy, gdy nauczą się współpracować.

Gatunek: przygodowy. **Produkcja:** USA.

Czas trwania: 115 min. **Premiera:** 18 lutego 2022.

Reżyseria: Ruben Fleischer. **Dni seansów:** 25.02-1.03.



C'MON C'MON

Joaquin Phoenix wciela się w nowojorskiego singla, uroczego, ciepłego dziennikarza, który przemierza Amerykę z mikrofonem, pytając dzieciaki i młodzież o ich życie, marzenia, supermoce i plany na przyszłość. Po drodze odwiedza mieszkającą w Los Angeles siostrę (Gaby Hoffman), z którą nie rozmawiał od lat, a która teraz potrzebuje jego pomocy. Żeby wesprzeć ją w opiece nad dziesięcioletnim synkiem (Woody Norman), Johnny zabiera go ze sobą do Nowego Jorku. Wspólna podróż okaże się lekcją cierpliwości, odpowiedzialności i zwyczajnie dorosłości, której dziennikarz dotąd unikał.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** USA.

Premiera: 21 stycznia 2022. **Czas trwania:** 100 min.

Reżyseria: Mike Mills. **Dni seansów:** 4-8.03 i 11-15.03.



CÓRKA

Leda (laureatka Oscara Olivia Colman i nominacja za rolę w „Córce”) udaje się na wakacje do Grecji. Planuje czytać, wypoczywać na prywatnej plaży i korzystać z urlopu. Spokój intymnego kurortu zaburza jednak przybycie ekscentrycznej rodziny zamieszkującej największą z willi na wyspie. Uwagę Ledy przykuwa przede wszystkim Nina (Dakota Johnson), która mierzy się z trudami bycia młodą mamą, mając pod opieką kilkuletnią córkę. Obserwowanie tajemniczej nieznajomej wywołuje wspomnienia z okresu macierzyństwa, z którymi Leda od wielu lat nie miała odwagi się skonfrontować. Wracając wspomnienia i widma decyzji z przeszłości, których nie można cofnąć.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Grecja/USA/Wlk. Brytania/Izrael.

Premiera: 4 marca 2022. **Czas trwania:** 122 min.

Reżyseria: Maggie Gyllenhaal.

Dni seansów: 11-15.03 i 18-22.03.



PIES

Pełna humoru i wzruszeń historia przyjaźni między żołnierzem po przejściach i psem z przeszłością na miarę niezapomnianych „Nietykalnych” i „Green Booka”. Komedya o byłym żołnierzu, który przemierza kalifornijskie wybrzeże, by dostarczyć krnąbrnego psa na pogrzeb jego zmarłego pana. Debiut reżyserski i znakomita główna rola Channinga Tatum, gwiazdora „Magic Mike’a” i „21 Jump Street”.

Gatunek: komedia przygodowa. **Produkcja:** USA.

Premiera: 18 lutego 2022. **Czas trwania:** 100 min.

Reżyseria: Channing Tatum, Reid Carolin.

Dni seansów: 25.02-1.03.



MATKI RÓWNOLEGLE

Bohaterki filmu, Janis (Penelope Cruz) i Ana (Milena Smit), spotykają się na oddziale położniczym. Ta pierwsza jest dojrzałą kobietą, ta druga ledwie przestała być nastolatką. Obie są singielkami, obie czeka samodzielnym macierzyństwem. Janis wie, że sobie poradzi, Ana jest pełna obaw. Wydaje się, że ich ścieżki ledwie się przetną, tymczasem więź, która je połączy, okaże się mocna jak popowina. Jak to u Almodóvara bywa: zbieg okoliczności może stać się przeznaczeniem, a rodzina z wyboru tą, która zaoferuje bezwarunkową akceptację i miłość. „Matki równoległe” to nie tylko tragikomiczna, intymna opowieść o bólu i blasku macierzyństwa. To również mocny głos przeciw rodzinnym sekretom i ukrywaniu prawdy o przeszłości.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Hiszpania.

Premiera: 18 lutego 2022. **Czas trwania:** 120 min.

Reżyseria: Pedro Almodóvar. **Dni seansów:** 4-8.03 i 11-15.03.



ŚMIERĆ NA NILU

Thriller detektywistyczny w reżyserii Kennetha Branagha na motywach powieści Agathy Christie z 1937 r. Sielankowy nastrój miodowego miesiąca młodej pary, spędzającej podróż poślubną na luksusowym statku rzeczonym, zostaje przerwany przez ponure zdarzenie. Beztroska wycieczka po Egipcie zmienia się w poszukiwania mordercy, na czele których staje jeden z uczestników rejsu po Nilu, niezawodny Hercule Poirot. Egzotyczna, tajemnicza i niepozabawiona niebezpieczeństw sceneria stanowi znakomite tło tej mrocznej opowieści o obsesyjnej miłości i jej tragicznych skutkach. Tym bardziej, że historia – jak rzeka – wije się w niezwykle zagadkowy sposób, nie pozwalając widzom odgadnąć zakończenia aż do finałowej, szokującej demaskacji.

Gatunek: kryminał. **Produkcja:** USA.

Premiera: 11 lutego 2022.

Czas trwania: 127 min.

Reżyseria: Kenneth Branagh.

Dni seansów: 25.02-1.03 i 4-8.03.



KRIME STORY. LOVE STORY

Komedya gangsterska inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, opisanymi w książce rapera Marcina „Kali” Gutkowskiego, jest jak współczesna ekranizacja „Romea i Julii”. Miasto gniewu, a w nim dzielnica, w której nikt nie ma lekko. Dwóch przyjaciół (Krime i Wajcha) dostają propozycję nie do odrzucenia – zarobienia naprawdę dużych pieniędzy. Planują, że będzie to ich ostatni nielegalny „skok”, który ustawi ich już na całe życie. „Życie” jednak napisze dla nich zupełnie inny scenariusz. Człowiek, na którego dostają zlecenie, okaże się ojcem dziewczyny, dla której główny bohater kompletnie straci głowę. Miłość skomplikuje wszystko...

Gatunek: komedia/gangsterski. **Produkcja:** Polska.

Premiera: 11 lutego 2022. **Czas trwania:** 117 min.

Reżyseria: Michał Węgrzyn. **Dni seansów:** 4-8.03 i 11-15.03.



UPS 2! BUNT NA ARCE

Rozhuśtana morską falą opowieść o sympatycznych zwierzakach, które przemierzają oceany na pokładzie Arki Noego. Tym razem nasi bohaterowie będą musieli zmierzyć się z przezabawnymi zdarzeniami na statku, ale też z wulkanem, którego sejsmiczna aktywność zagraża żegludze. Sytuacja wygląda na mocno przechłapaną, ale od czego są specjaliści od mokrej roboty? Pora wziąć sprawy w swoje łapki i pletwy i dać nura w sam środek morskiej przygody.

Gatunek: animacja/komedia/familijny/przygodowy.

Produkcja: Irlandia. **Premiera:** 4 marca 2022.

Czas trwania: 86 min. **Reżyseria:** Toby Genkel.

Dni seansów: 4-8.03 i 11-15.03.



MÓJ SYN

Zrealizowany w nowatorski sposób detektywistyczny thriller o zaginięciu młodego chłopca. W roli ojca poszukującego swojego syna zobaczymy Jamesa McAvoya, który nigdy nie otrzymał scenariusza filmu, nie zdradzono mu nawet, jak kończy się historia. To, co widzowie zobaczą na ekranie, to w całości improwizacja aktora reagującego na to, jak zachowują się jego ekranowi partnerzy, m.in. wtajemniczona w fabułę, grająca matkę chłopca Claire Foy. Dzięki temu zabiegowi McAvoy rewelacyjnie wczuł się w rolę człowieka, którego życie owiane jest tajemnicą i który nie zawaha się przed niczym, by uratować swoje dziecko.

Gatunek: thriller. **Produkcja:** Wielka Brytania/Francja/Niemcy. **Premiera:** 25 lutego 2022. **Czas trwania:** 95 min.

Reżyseria: Christian Carion. **Dni seansów:** 11-15.02 i 18-22.03.



BELFAST

To opowiedziana z humorem, niezwykle osobista opowieść o dzieciństwie pewnego chłopca w czasie zgiełku późnych lat sześćdziesiątych. W obsadzie występują nominowana do Złotego Globu Caitriona Balfe (serial „Outlander”), zdobywczyni Oscara Judi Dench („Zakochany Szekspir”) oraz Jamie Dornan („Pięćdziesiąt Twarzy Greya”) i Ciaran Hinds („Szpieg”), a także dziesięcioletni Jude Hill. „Belfast” to film oparty o doświadczenia Branagha. Dziesięcioletni chłopiec musi wytyczyć drogę do dorosłości przez świat, który nagle wywrócił się do góry nogami. Jego otoczenie i kochająca społeczność zmieniła się na zawsze. Pozostały niezmiennie: radość, śmiech, muzyka i kształtująca magia filmów.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** USA.

Premiera: 25 lutego 2022. **Czas trwania:** 103 min.

Reżyseria: Kenneth Branagh.

Dni seansów: 18-22.03 i 25-29.03.

